Nr 10. We Lwowie, Piątek dnia 13. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. stycznia.

Rok temu, gdy na dane hasło z góry, poczęły różne dzienniki w rodzaju *Nowoje Wremia*, *Petersburskije Wiedomosti* itd., pierwsze pisać „o przymirenju z Polakami.“ Daliśmy im odprawę, odpowiednią obłudzie, z jaką pisały; chodziło im bowiem widocznie nie o zgodę szczerą, lecz tylko o próbę, czy nie uda się za pomocą sofisterji wyłudzić od nas podanie ręki, które, ze względu na stawiane do przyjęcia warunki, równałoby się z naszej strony formalnej kapitulacji z polskości i z nigdy nieprzedawnionych praw naszych, tak przyrodzonych jak i politycznych.

Co innego z *Kurjerem Ruskim*, z którego drugi już artykuł w sprawach polskich zamieszczamy poniżej. Z odezw jego wieje szczerość, bo podyktowane zostały przez patrjotyzm prawdziwy, pojmujący, że Rosja jedynie na drodze sprawiedliwości może znaleźć zbawienie. Każde więc odezwanie się *Kurjera ruskiego* witamy jak najprzychylniej, pragnąc jednocześnie, ażeby przekonania podobne wnikały w coraz szersze koła ziomków jego. Przywiązujemy do głosu jego taką tylko wartość, na jaką zasługuje ze stanowiska ogólnie ludzkiego, czyli jaśniej mówiąc, nie nadajemy mu zbytecznej wagi pod względem politycznym, pomni, że obecnie ludzie poczciwi nie mają w Rosji najmniejszego na rząd wpływu — i że tam caryzm wszystko znaczy. Gdyby ten znikł i przeobraziwszy się w rząd rozumny, począł kroczyć drogą rzeczywistych interesów państwa, wtedy dopiero moglibyśmy się na serjo liczyć ze zdaniem *Kurjera ruskiego* i traktować z nim poważnie.

Szkoły ludowe w Polsce.

Taki jest tytuł artykułu *Russkiego Kurjera*, z powodu którego zamieściliśmy powyżej słów kilka. W tłumaczeniu dosłownem brzmi w sposób następujący:

„*Sprawa oświaty ludowej* w Polsce znajduje się obecnie w najniedogodniejszych warunkach, mimo że lud polski więcej jest cywilizowanym i bardziej rozwiniętym, niż włościanin rosyjski.

Najgorzej postawioną jest szkoła ludowa, dzięki systemowi zrosyjszczenia przymusowego, które od siedmnastu lat praktykuje się w Królestwie Polskiem. Troska o wykształcenie pozostawiona jest samym włościanom, z których inicjatywy otwierają się szkoły. Włościanin zaś, nieświadomy pożytku z oświaty i nie pobudzany do tego przez nikogo z ludzi bardziej rozwiniętych, mało dba o otwarcie nowych szkół, a to głównie z dwóch powodów: najprzód fundacja szkół staje się dla niego nowym ciężarem w formie podatku, ściąganego z mienia każdego z nich, powtóre, że szkoła w tej formie, w jakiej dziś tam egzystuje, nie odpowiada potrzebom włościanina.

Jednocześnie atoli włościanie bardzo chętnie zapraszają do siebie różnych tułających się pisemiennych, dla nauczania swoich dzieci po polsku, i tylko w skutek surowego prześladowania przez policją tej nauki, samorodne szkoły takie nie mogły szeroko się rozwinąć.

System zrossyjszczenia Polaków odbija się w następujący sposób w szkolnictwie i wnosi doń następujące wadliwości.

We wszystkich szkołach ludowych uczą dzieci wyłącznie po rosyjsku. Uczeń zaczyna od rosyjskiego abecadła, przechodzi później do rosyjskiego czytania i pisania, pozostawiając zupełnie na uboczu język polski. Do jakiegoż rezultatu przychodzi? Nigdy nie słysząc na wsi mowy rosyjskiej, dziecko zupełnie nie rozumie objaśnień nauczyciela i z mozołem zaznajamia się z abecadłem rosyjskiem. Przechodząc do czytania, uczeń napotyka większe jeszcze trudności i czysto mechanicznie przywłaszcza sobie procedurę czytania. Od samego zaś początku takiej lektury ostatnia wydaje mu się jakąś chińską nauką, nie budzącą najmniejszego zajęcia i skutkiem tego obejmującą wszelką ochotę do nauki już na samym wstępie. Kiedy z biegiem czasu zajęcie ucznia komplikuje się i takowy przechodzi do nauki arytmetyki, gramatyki i innych przedmiotów, to nauka ta staje się jeszcze mniej zrozumiałą a bardziej mozolną, jakkolwiek uczeń trochę przyzwyczaił się już do rosyjskiego języka, nie o tyle jednakowoż, ażeby studjować w tym języku arytmetykę, jeografią etc. Bywały wypadki (i jak częste! Przyp. Red.) że i katechizm uczono po rosyjsku i uczeń nie umiał zupełnie najużywańszych modlitw w mowie ojczystej i nie miał żadnego pojęcia o nauce tej religii, którą wyznaje.

Z tego można sądzić, jaką korzyść przynosi Polakom szkoła ludowa.

Wszystkie w szkole zaczerpnięte wiadomości nie wzbogacają umysłu dziecka i nie rozwijają jego ducha, nie mają dlań żadnego ani praktycznego ani moralnego znaczenia i o tyle łatwo się ulatniają, o ile mozolnie się zdobywały.

Dalej przekonywamy się, że przy systemie zrosyjszczenia dobrych nauczycieli szkolnych w Polsce nie ma i być nie może, a to dla tego: W każdej prawie gubernii Królestwa Polskiego jest tzw. seminarjum nauczycielskie z trzechletnim kursem na wzór naszych instytutów nauczycielskich. Do seminarjów tych przyjmują lepszych uczni szkół ludowych. Wykłady odbywają się w języku rosyjskim; przedmiotów i to przedmiotów poważnych ogrom — kurs w ogóle wielki. Pytanie więc, czego się może fundamentalnie nauczyć taki seminarzysta, nie znając gruntownie języka rosyjskiego? Zdobyte w szkole wiadomości wcale niedostateczne są dla studjowania takich przedmiotów jak pedagogika, logika, obszerna rosyjska gramatyka i stylistyka i t. p. Trzechletniego kursu nie dość przy nieznajomości rosyjskiego języka dla powierzchownego nawet oznajomienia się z dwudziestu z góry przedmiotami. Przyszły nauczyciel i tu jak i w szkole klepie wszystko na pamięć, czego mu się każą uczyć. Otrzymuje dobre stopnie za umienie na pamięć geometrji, pedagogiki i t. d., i nareszcie dostaje patent na ludowego nauczyciela. Oprócz wyklepanych paragrafami gramatyki i innych przedmiotów i dwóch, trzech kazionnych (oficjalnych) prac, wiedza jego ani na jotę nie idzie dalej.

Po rosyjsku wszyscy nauczyciele mówią szkaradnie i łamią tylko ten język — i z temi oto zasobami przystępują do uczenia dzieci.

Przedstawiwszy tu gołe fakta, rezultaty łatwo pojąć — każdy sam się może domyśleć. Cokolwiek lepszy nauczyciel stara się tylko o to, ażeby dostać dogodniejsze pod względem materjalnym miejsce, ponieważ miejsce nauczyciela daje od 60 do 120 rubli rocznego dochodu i tylko w bardzo nielicznych gminach podnosi się do 200 rubli.

Obok tego nauczyciel szkolny w Polsce z niczyjej strony nie spotyka zachęcenia. Dyrektor szkół ludowych jest to niedosiągniona persona, co przyjeżdża do szkoły po to tylko, ażeby wyłajać nauczyciela za burdy w szkole, za połamane ławy i w ogóle za nieład zewnętrzny, a która nigdy nie zwróci uwagi, chyba bardzo tylko pobieżnie na wiadomości ucznia, na metodę wykładów, na warunki, przeszkadzające pomyślnemu rozwojowi oświaty wśród dzieci włościańskich. Zwyczajnie dyrektor przyjeżdża do szkoły na godzinę lub dwie, a co może wynieść z tak powierzchownej rewizji szkoły?

Był i taki jeden dyrektor, co przyjeżdżał do szkoły dla tego tylko, że potrzeba było pisać raport o rewizjach szkół całej gubernji i przytem często rozkazywał nauczycielom wynajmować na ich konto konie dla siebie, a pieniądze wydawane mu na te objazdy chował do swej kieszeni, urzędników z kancelarji dyrekcji stawiał na swoich balach u siebie w przedpokoju i nakazywał im zdejmować zaproszonym gościom wierzchnie ubranie.

Ten fakt rzeczywisty może do pewnego stopnia służyć za illustracją, jakie stanowisko zajmują pewni panowie urzędnicy względem swoich podwładnych.

Są jeszcze w każdej szkole oficjalni kuratorowie w osobie wójta, ale ci troszczą się głównie o administracją i zewnętrzny porządek.

Co trzy lata odbywają się zjazdy nauczycieli i nauczycielek, na który nikt z nich prawie nie zjeżdża. Na zjazdach tych dyrektor reprymendy i nagany nauczycielom rozdaje i poucza, jak względem naczalstwa mają się zachować — i koniec na tem.

Zauważyć należy, że przy szkołach są jeszcze i biblioteki, ale tylko dla... szczurów i myszy. Książki przysłane do biblioteki są tylko rosyjskie. Dobór ich nie odpowiada ani wiekowi, ani pojęciom uczniów — nikt ich więc nie czyta. Nauczyciel i uczniowie wolą przeczytać cokolwiek po polsku, bo to dla nich i lepiej zrozumiałe i bardzo pożyteczne.

Uczniowie zresztą w skutek nieznajomości tak polskiego jak i rosyjskiego języka, nic wcale nie czytają. O jakichbądź odczytach niedzielnych nie słychać nic a nic, bo te surowo są w Polsce prześladowane. Bezpłatnie nie dają uczniom ani przyborów do pisania, a tymczasem wielu z nich nie ma środków do zakupienia tego wszystkiego, w skutek czego wiele rodziców nie posyła swoich dzieci do szkoły, wymawiając się brakiem środków na naukę. Co rok zaś, asygnują się z funduszów, z włościan zbieranych, pewne sumy na książki, ale te zakupują się według wskazówek dyrekcji. Przytem niektórzy członkowie administracji szkolnej wystarali się o przywilej kompletowania bibliotek swemi wydawnictwami, które dla szkoły żadnego znaczenia nie mają i którémi zapełnione są szafy szkolne.

Do niektórych szkół (nie wiemy, czy z rozporządzenia dyrektorów, czy rządu), posyłają się zamiast książek dla oświecenia Polaków, *Moskowskija Wiedomosti!* ..

Ze wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika oczywiście, jak wiele trzeba zrobić dla podniesienia szkoły ludowej i oświaty polskiego narodu, i jak niezbędną jest zastąpienie w wykładach szkolnych rosyjskiego języka polskim. Tylko przy tym warunku uczniowie będą w stanie wynosić ze szkoły pewne wiadomości; kształcący, zbawienny wpływ szkoły stanie się oczywistym, a szkoły uzyskają sympatję i pomoc ludności, co dla sukcesu sprawy bezwarunkowo jest potrzebnem.“

Korespondencje.

Tarnów 11. stycznia.

W zeszłym roku poruszona była kwestja, czyliby nie było pożądanem rozszerzyć perjod kadencji rad gminnych i powiatowych z trzech lat na sześciolecie. Wówczas oświadczyliśmy się przeciwko projektowanej zmianie.

Zdaje się, że projekt ten w sferach kompetentnych nie znalazł poparcia i został zaniechany. Przy tej sposobności poruszyliśmy inną kwestję.

Domagaliśmy się, ażeby perjod wyborczy do Rad gminnych i powiatowych był z góry ustawą określony, niezawisły od wpływu osobistego zwierzchniczych władz, jednolity dla wszystkich rad gminnych i powiatowych, żeby tym sposobem uniknąć anarchii, która się już obecnie zaczyna objawiać.

I tak: Rady powiatowe ukonstytuowały się z końcem 1877, z początkiem 1878; a zatem właściwie w roku 1882 kończy się ich piąta kadencja.

Tarnowska Rada powiatowa zaś kończy dopiero 4tą kadencję, — a że wybory jeszcze nie są rozpisane, więc może ledwie z końcem 1882 roku, kiedy inne rady powiatowe będą kończyć piątą kadencję, będzie ona ją dopiero rozpoczynać. Z tem wszystkiem jednak połączone są jeszcze inne niedogodności. W tarnowskiej Radzie powiatowej, zasiada 10-ciu członków z tarnowskiej Rady miejskiej, która się w pierwszych miesiącach zeszłego roku ukonstytuowała, która zatem dotąd nie ma swoich reprezentantów w obecnej Radzie powiatowej.

A ponieważ z reprezentantów dawniejszej Rady miejskiej jeden umarł, drugi zaś przeniesiony został do innej części kraju, a trzech nie są więcej członkami Rady gminnej, zkąd wypływa, że ci trzej członkowie reprezentują w Radzie powiatowej swoje osobiste opinie, często nawet uchylają się od pełnienia obowiązków; na czem cierpi działalność Rady powiatowej, bo często niepodobna nawet zebrać kompletu na posiedzenia wydziałowe.

Do życzenia by zatem było, ażeby Wydział krajowy, jako najwyższa powaga autonomiczna, zechciał uchylić tę niedogodność, która się z pewnością nie praktykuje w żadnem państwie autonomicznem.

Chcąc galicyjskie stosunki doprowadzić do jakiegoś ładu, należałoby raz położyć tamę wszelkim wstecznym nieprawidłowościom i ująć życie galicyjskie w karby wskazane umiejętnością i doświadczeniem społeczeństw cywilizowanych — i zaprzestać deklamacji o wyjątkowych warunkach. Bo tak jak świat fizyczny ma swoje jednolite niezmienne prawa tak ma je i świat moralny i społeczny, a Galicja powinna się do nich stosować, jeżeli chce wyjść ze stanu zastoju i anarchii.

Petersburg 10. stycznia.

W pierwszy dzień Bożego narodzenia car urządził w maneżu gatczyńskim „boże drzewko“ z prezentami dla żołnierzy straży przybocznej, pałacowej komendy policyjnej i honorowej kompanji gwardji. Nazajutrz zrobił toż samo dla wiernych swych żołnierzy szwadronu kozaków kubańskich, wchodzących również w skład straży bezpieczeństwa, którą się otoczył, jak ongi Ludwik XI. w Plessis les Tours, najętymi Szkotami. — Oddawna już zauważano, że każdy car nowy z wstąpieniem na tron zaraz się zabawia w zmianę ubioru wojska i czynowników. Słabości tej na pozór niewinnej, uległ i Aleksander III. Bezustanku słychać o zmianie tak zwanej „formy,“ tj. munduru, to dla inżynierów dróg i wodnych komunikacyj, to dla armji lub uczniów gimnazjalnych, to dla policji lub sędziów itd. bez końca, a teraz przyszła kolej i na gwardję. Po długim a głębokim namyśle, wysadzony ad hoc komitet przy ministerstwie wojny, zaopinjował a Aleksander III. zatwierdził, że gwardja ma być ubraną w kaftany narodowe, tak samo jak i armja. Dziwić się należy, że car tak oszczędny na wszystkie strony, nie pomyślał, że przecież zmiana munduru wojska, nie będąca rzeczą konieczną, kosztować będzie najmniej z jakie 20 miljonów, które wyrzucić wypadnie.

Innych nowin, tyczących się działalności cara, nie mamy; natomiast potwierdza *Nowoj Wremia* ważną pogłoskę, że jenerał Czerewin podał się istotnie do dymisji z urzędu naczelnika policji państwowej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Znak to, że nie mógł się pogodzić z Ignatjewem i że ten ostatni odzyskał zachwiany wpływ swój u cara. Oznacza to dalej, że odrębne ministerstwo policji, o ustanowieniu którego z dniem nowego roku v. s. tak stanowczo głosiły nawet telegramy rządowe, bardzo być może, nie przyjdzie do skutku i dlatego to Czerewin nie mogąc być ministrem niezawisłym, a nie chcąc ulegać dyrekcji Ignatjewa, podał się do dymisji.

Księgarz Głazunow, teraźniejszy prezydent miasta Petersburga, z powodu 100-letniego jubileuszu istnienia księgarskiej swej firmy, został posunięty przez cara na rzeczywistego radcę stanu. Jest to tedy, jeśli się nie mylimy, pierwsza ekscelencja pomiędzy księgarzami całego świata.

Telegram odeskiego *Wiestnika* przynosi ważną wiadomość, że Ziemstwo gubernii Nowgorodzkiej uchwaliło, ażeby na przyszłość wzywani przez rząd eksperci nie inaczej czynili zadość wezwaniu, jak po otrzymaniu na to pełnomocnictwa od Ziemstwa. Jest to uchwała analogiczna z uchwałą powziętą przed kilku tygodniami przez Ziemstwo gub. Charkowskiej, które po prostu żądało, ażeby nie rząd wzywał ekspertów, lecz Ziemstwom przysługiwało prawo wysyłać takowych do komisyj rządowych. Ta tylko zachodzi różnica pomiędzy uchwałami, że niżegorodzka jest mniej śmiałą od charkowskiej — ale obie mają jeden i tenże sam cel: W y w a l c z e n i e u d z i a ł u k r a j u w r z ą d z i e.

Należy się spodziewać, że podobne objawy coraz częściej będą się mnożyć i nareszcie może przyjść do starcia otwartego pomiędzy rządem a autonomicznemi władzami, jakiemi są Ziemstwa. Ciekawą będzie odpowiedź, jaką Ignatjew da na obie te uchwały. Jak dotychczas, nie dał żadnej. Będzie ona prędzej odmowną, aniżeli potakującą, i kto wie, czy nie przyjdzie do pewnego c o u p d'é t a t, to jest do zwinięcia ziemstw, w razie jeśli za przykładem wzmiankowanych ośmielą się pojść inne, i przy swojem upierać się będą.

Powstanie Krywoszańskie.

Z Kotaru piszą, że wymordowany d. 25. zm. patrol żandarmski, został napadnięty pomiędzy Mokrinie a Kameno przez „hajduków“ (włóczęgów) hercogowinskich. Czterech zabitych żandarmów posiekano litralnie w kawałki. Dalej donoszą, że Stojna Kowaczewicz (jeden z dowódzców powstania) po krótkim pobycie, dnia 23. grudnia opuścił Krywoszę i przebrał się znowu do Hercogowiny. Po jego odjeździe czterech „gławarów“ (naczelników gmin) z Ubli i Krywoszy zgłosiło się do urzędu powiatowego w Baosicz, aby oświadczyć, że Krywoszanie się poddają. Wypadek jednak z d. 25. grudnia cofnął rzecz.

Dalmatyński *Narodni List* donosi również, że Stojan Kowaczewicz, „z wyższego rozkazu“ obdarowany przed tem przepyszną szablą, rewolwerem i rulonem dukatów, opuścił Krywoszę ze swoimi ludźmi jeszcze d. 23. grudnia, i przeniósł się na nowo do Hercogowiny. Również potwierdza się wiadomość, że dwaj przywódzcy Krywoszańscy Milicz i Szuticz założyli obóz swój w jakimś niedostępnym wąwozie pomiędzy Mokrinie i Kameno, i ztamtąd utrzymują ciągłe stosunki z Krywoszanami. O rokowaniach, które prowadzono w Baosicz z Ublianami, podają dzienniki Dalmatyńskie ten szczegół, że d. 27. grudnia Ubli i Krywosza wysłały po dwóch delegatów do Baosicz, i ci uprosili tamtejszego naczelnika gminy, Franciszka Smechi, do interwenjowania, ale co się dalej stało — nie wiadomo. I ztąd powstała pogłoska, że Krywoszanie kapitulują. *Narodni List*, zebrawszy wszystkie najnowsze wiadomości, podaje artykuł pod nap. „Na rozdrożu,“ i dowodzi w nim, że na terytorjum bochezkiem teraz daleko gorzej się dzieje niż dawniej, lecz pomimo to znaczna część ludności jest za utrzymaniem pokoju. „Boche — czytamy w tym artykule — stoi na rozdrożu, i wszystko zawisło od chwili. Życzyćby należało, aby rząd nasz (austrjacki) wstąpił na drogę porządku i wolności. Od tego zapatrywania nie odstąpimy wewet wtedy, gdyby, broń Boże, bratnia wojna miała buchnąć jasnym płomieniem. Z powodu tych groźnych widoków, cieszą się już wrogowie ludu; dla nich bez szubienic, gruzów i rzezi nie masz innego sposobu przywrócenia spokoju. W razie jednak chwycenia za broń, mniemamy, że przed rozpoczęciem wiosny nie przyjdzie do ostateczności.“ Owoż ten głos dziennikarski nie bardzo się zgadza z rzeczywistością. Wobec mobilizacji wojsk, zdaje się, iż nie ma już mowy o układach lub ugodach, zwłaszcza, że rola wspomnianego Stojana Kowaczewicza, działającego „z wyższych rozkazów,“ a odbierającego broń i dukaty od kogoś zagadkowego, wskazuje dostatecznie, cośmy już nieraz pisali — że w rozruchu południowo-dalmatyńskim Moskwa, Serbja i Czarnogóra ma rękę, z czego wnosić można, iż jest on tylko po-

PPZEGLĄD LITERACKI.

Życie i prace Józefa Kremera, jako wstęp do jego dzieł przez Henryka Struve. Warszawa. Nakład i druk S. Lewenthala str. 175.

Pod tym tytułem autor wydał obszerną pracę, którą nie należy uważać za zwykły wstęp biograficzny do dzieł pewnego autora zbiorowo wydawanych, ale za wyczerpujące studjum nad pracami Kremera, wykazujące nietylko treść jego poglądów naukowych i zasady, na których się one wspierały, ale nadto genezę jego pojęć, sposób ich wytwarzania się, czynniki, które się składały na ich powstanie, słowem historją wszystkich przeobrażeń jego ducha. Jest to tedy, jeźli tak się wyrazić można, wewnętrzna historja poglądów filozoficznych Kremera, która nam odzwierciadla najgłębsze tajniki jego myśli. Tak w istocie pisać się powinno studjum o pracach myślicieli, ale zarazem tylko z pod pióra wytrawnego znawcy filozofji taka praca wyjść może.

Dzieło ma dwie części, z których jedna traktuje o życiu, druga o pracach Kremera. Jeżeli ta ostatnia jest, jak powiedzieliśmy, głęboką analizą twórczości naszego filozofa, to pierwsza ma również niezwykłe swoje zalety. Nietylko, że bardzo bogate zawiera ona materjały biograficzne, ale co więcej, w związku z historją życia Kremera podaje opisy ówczesnych instytucyj naukowych w kraju i za granicą, w których się Kremer kształcił, albo które oddziaływały w jakibądź sposób na jego umysł. Stan więc uniwersytetu jagiellońskiego, nauczanie w uniwersytecie berlińskim i fakultecie paryskim za czasów, gdy Kremer się w nich kształcił, są skreślone dokładnie, bardzo zajmująco i pouczająco. Na tle tych obrazów z przeszłości nauki i nauczania, bardzo ciekawe podane są charakterystyki główniejszych postaci, biorących udział w ówczesnym ruchu naukowym i pedagogicznym, a były to postacie najwybitniejsze, kierujące inteligencją świata wówczas, jak Hegel, Schoppenhauer, Savigny, Gaus, Causiu i w. i. Same szczegóły biograficzne zebrane są z rzadką skrzętnością. Autor czerpał je z autobiograficznych notatek Kremera, z własnoręcznych listów tegoż do różnych osob, jak do K. Wł. Wójcickiego, J. F. Nowakowskiego i do samego autora, wreszcie z wiadomości, udzielonych przez ludzi, którzy dobrze znali Kremera i w blizkich z nim zostawali stosunkach, jak K. Estreicher, R. Huba, Kaszewski, Lewestam i w. i.

W drugiej części poglądy filozoficzne Kremera przedstawione są bardzo jasno, co nie małą trudność stanowić musiało dla autora, gdyż Kremer był Heglistą, a nauka Hegla, jak wiadomo, jest tak skomplikowaną, że w krótkim zarysie prawie nie prawdopodobieństwtem jest streścić ją z wielką, zwłaszcza dla niefachowych filozofów jasnością. Autor szczególniej estetyczne, metafizyczne i psychologiczne poglądy Kremera rozbiera, a wartość ich streszcza się w tem, według twierdzenia autora, że pojmowanie Heglowskiej nauki przez Kremera, było typowem wyznaniem wiary, t. z. prawicy, która się między uczniami berlińskiego mistrza, po jego zgonie otworzyła i że gdyby dzieło Kremera było wyszło po niemiecku, koło niego byliby się młodzi niemieccy heglišci zgrupowali. To jest niewątpliwie najlepsza dla Kremera, jako Heglisty, pochwała. Bardzo ciekawe są także uwagi p. Struvego nad późniejszem porzuceniem Hegla przez Kremera, a co najmniej nad usiłowaniem zmodyfikowania pojęć zasadniczych w duchu nowszych naukowych kierunków.

W stosunku do polskich filozofów, p. Struve uważa Kremera za pierwszego myśliciela, który systematycznie cały obszar filozofji w swych dziełach ogarnął. Chronologicznie biorąc, Kremer niezawodnie był pierwszym, który cały system podał, gdyż Trentowski wystąpił po nim dopiero w lat 7, Libelt w lat 9, a Cieszkowski w lat 12; pod względem zaś wartości wewnętrznej, Kremer do dziś dnia niezawodnie zajmuje jedno z najpierwszych stanowisk, a może i najpierwsze jako filozof, przedewszystkiem jako estetyk, ze względu na głębokie swe idee, oryginalność i wykwintną formę.

Praca Struvego o Kremerze jest prawdziwą ozdobą naszej ubogiej literatury filozoficznej.

WALKA O WOLNOŚĆ.

Nowela z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy Wiktor wśród cieniów boru tak dumnie marzył, jechała Heloiza szybko z powrotem do Lalande, gdzie ze zdumieniem ujrzała powóz opakowany, stojący przed domem. Sara, która podbiegła do niej, wyjaśniła jej, co się stało. Wuj otrzymał listy z Le Cap, których treść zmuszała go przyspieszyć o cały dzień podróż zamierzoną. Czekano tylko na Heloizę, aby ruszyć w drogę.

Ponieważ jej to było obojętnem, czy dziś, czy jutro ma odbyć tę podróż do miasta, nie rzekła ani słowa, a w kwadrans później wszyscy siedzieli w powozie, który toczył się drogą do miasta.

Heloiza milczała podczas całej podróży; ani wesołe paplanie Margoty, ani starania Armanda, aby z nią zawiązać rozmowę, nie mogły jej obudzić z zadumy. Ciągle oko jej zwracało się na wuja, jak gdyby chciała z twarzy jego wyczytać potwierdzenie straszliwego oskarżenia, jakie słyszała od Wiktora. A im dłużej wpatrywała się w tę twarz zżółkłą, o ostrych rysach, wązkich, zaciśniętych ustach i ponurem oku, tem więcej rosło w niej uczucie wstrętu, jakie oddawna czuła do swego wuja, a które spotęgowało jeszcze opowiadanie Wiktora. Wprawdzie i teraz nie mogła jeszcze wmówić nawet w siebie, aby on był bratobójcą, ale w wykradzenie aktu ślubnego rodziców Wiktora wierzyła odtąd, a ten sam fakt wystarczył na to, aby wzburzyć jej serce do głębi na myśl, że aż do chwili dojścia do pełnoletności, musiała pozostać w ręku tego człowieka. Obecność jego była tak niemiłą dla niej, że prawdziwie zadowolona była, iż interesa w pierwszej chwili po przybyciu do miasta tak go zajęły, że dziennie go rzadko i krótko tylko widywać musiała. Również od ciągłego towarzystwa Armanda widziała się obecnie, ku wielkiej radości swojej, uwolnioną, gdyż przyjaciele, urządzając na cześć jego uczty, trwające od rana do późnej nocy, zupełnie go pozyskali dla siebie.

W ten sposób nadszedł dzień balu, a wieczorem Heloiza, wsparta na ramieniu swego wuja weszła do uroczyście udekorowanej, tysiącem świateł płonącej sali pałacu Blancheland'a. Gubernator i jego córka, piękna Blanka, powitali serdecznie tak długo niewidzianą Heloizę, a ona byłaby chętnie dłużej rozmawiała z towarzyszką lat dziecinnych, gdyby nowo przybywający goście nie byli odciągnęli gospodyni do swych obowiązków, a w tej chwili stał już obok niej Armand, angażując do pierwszego tańca.

— Spojrzyj pani na Margot — rzekł Armand, prowadząc Heloizę ku parom, ustawiającym się do menueta — i przypatrz się pani jej danserowi. Nie powiedziałem pani umyślnie, że pan d'Estérel przybędzie z Francji tym samym okrętem, który wiezie komisarzów konwentu, sądząc, że dla pani miłą będzie niespodzianką, znaleźć na balu, wśród samych obcych, jednego z dawnych znajomych.

Heloiza szybko odwróciła twarz w stronę, gdzie stała Margot.

— Cóż pana d'Estérel sprowadza tutaj? — zapytała tonem na pozór obojętnym. Lekki rumieniec zabarwił jej lica w chwili, gdy spojrzała na obcego, który skłonił się jej z daleka z uszanowaniem.

— Zmarły hr. Galtières jest jego wujem — odparł Armand — przybył on tu dla odebrania bogatej po nim spuścizny, a jak się zdaje, ma zamiar osiąść w St. Domingo i stać się plantatorem. Mówił mi, że chce sprzedać pałac Galtières na Rue Royale i kupić tu natomiast plantację. Powiedziałem mu, że z powodu wyjazdu właściciela, jest do sprzedania posiadłość margrabiego de Beaumont w pani sąsiedztwie i proponowałem mu, aby jakiś czas zamieszkał w Lalande, skąd

...tałem zamierzonej większej akcji przeciwko rządom austrjackim.

Dzisiejsze dzienniki donoszą z Celowca, że stojący tamże załogą karyncki pułk piechoty nr. 7 (im. jen. Maroiczica) otrzymał rozkaz wymarszu do Dalmacji.

Boh mia donosi: Ze względu na potrzeby wojsk w Bośnji i Hercogowinie, podobnie jak w innych prowincjach monarchji, zmniejszono także w Dalmacji stan załóg, że do Hercogowiny wysłano ztamtąd całą 18. dywizję, a pozostała tylko brygada złożona z 11 batalionów. Wskutek teraźniejszych wysyłek wojsk, załogi w Dalmacji będą pomnożone na 25 batalionów, a mianowicie będą tam rozłożone pułki piesze nr. 14, 22, 26, 35, 43 i 65, tudzież 1 i 10 batalion strzelców cesarskich, i 3, 24, 34 i 36 batalion strzelców polowych, jakoteż jeden batalion 22 pułku rezerwowego. Również w Hercogowinie dotychczasowy etat trzech słabych brygad górskich będzie znacznie pomnożony. Interesującą jest okoliczność, że dla niektórych wojsk, wysyłanych teraz do Hercogowiny, ostateczny cel marszu podany jest „do Bośnji", a Hercogowina ma być tylko etapem. Faktycznie więc i w Bośnji etat wojsk będzie pomnożony, gdyż i tam w ostatnich czasach pojawiły się oznaki niepokojów.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Paryż 9. stycznia. Minister kultu, Bert, rozesłał do prefektów okólnik, ażeby czuwano nad tem, iżby w szkołach kongregacyjnych uczyli tylko ustanowieni i w dyplom zaopatrzeni nauczyciele. Kongregacje, oparte na decyzji, powziętej na jednym z kongresów nauczycielskich, iż liczba uczniów w jednej klasie nie powinna przewyższać liczby 80, rozdzielały większe klasy i powoływały tam, gdzie tylko 2 nauczycieli było płatnych, pomocników do nauki — w skutek czego atoli gminie żadne większe koszta nie wzrastały. Tej konkurencji nie mogły ścierpieć szkoły rządowe i oto w tem leży przyczyna owego reskryptu.

Następca Herolda w prefekturze Sekwany, Floquet, rozwinął przed reporterem *Voltaira* następujący program: 1) nowa pożyczka na roboty municypalne; 2) założenie nowego wielkiego cmentarza centralnego w Mery sur Oise; 3) wybudowanie kolei w stolicy. Dotychczas Floquet nie zdecydował się, czy ma ona iść pod ziemią, czy też na słupach. Naturalnie jest on i za szkołami świeckiemi; tylko w 8-mym okręgu, wybierającym zawsze katolików do rady miejskiej i posiadającym wiele fundacji, chce zatrzymać nauczycieli duchownych.

Berlin 9. stycznia. Socjalno-politycznemi projektami zajmuje się ks. Bismark bardzo żywo, jak donosi *Deutsches Tageblatt*. W tym celu konferuje ustawicznie z dawniejszym austrjackim ministrem Schaffle, oraz w ustawicznych jest stosunkach z profesorem Adolfem Wagnerem. Obadwaj panowie obradowali w sobotę u ks. Bismarka wspólnie z ministrem Bötticherem, tajnymi radcami Lohmannem i Rottenburgiem oraz baronem Heykingiem. Po obiedzie rozmawiał ks. Bismark głównie o zabezpieczeniach robotników i wiążących się z tem sprawach.

W sprawie wyboru wrocławskiego biskupa, donosi *National Ztg.*, że z listy kapituły przesłanej cesarzowi, skreślono dwóch kandydatów jako „personae minus gratae". Pozostali na liście trzej kandydaci są: biskup-sufragan wrocławski Gleich, proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie ks. Herzog i kanonik wrocławski Lorinzer.

Petersburg 10. stycznia. Projekt przedstawiony radzie państwa obniżenia sum wykupnych został zatwierdzony. — Wszystkie pisma nie wyłączając nawet „Nowoje Wremia", polemizują przeciw projektowi rządowemu znacznego podwyższenia opłaty szkolnej w szkołach średnich i uniwersytetach. — Obiega pogłoska o mającej nastąpić wkrótce reformie sądów wojskowych; mają być one na przyszłość głównemi, dalej podległe ministerstwu wojny, a nareszcie przy rozprawach powinne koniecznie figurować rzeczowe i formalne dowody.

Słychać, jakoby ma być utworzona godność towarzysza, tj. zastępcy ministra dworu.

Jenerał Kachowski wniósł projekt w komisji dróg żelaznych, ażeby nauczyciele i uczniowie zakładów naukowych mogli na przyszłość zadarmo kolejami jeździć. — W Moskwie odbędzie się wkrótce zjazd delegatów Towarzystw dobroczynności. — Na oczyszczenie koryta Wołgi poniżej Rybińska wyasygnowano 50.000, a dla usunięcia progów poniżej Kazania 140.000 rubli. — Premje za ujęcie kontrabandy zostały podwyższone.

Dyrektor departamentu głównego zarządu Kaukazem, Pieszczurow, został wezwany do Petersburga w sprawie zreformowania administracji w tym kraju. — W Władywostoku nad Cichym Oceanem, urządza się hurtowy skład towarów rosyjskich dla rozwinięcia handlu z Japonją.

Nowosti donoszą, że sejm finlandzki zostanie otwarty przez namiestnika hr. Hejdena. Sejm zajmie się pomiędzy innemi obmyśleniem sieci dróg żelaznych i uchwaleniem podatku dochodowego na rok bieżący 1882.

Dniewnik warszawski odbiera z Petersburga telegram o wykryciu ulotnienia się „nader znacznego kapitału zapasowego" z kas dyrekcji, pewnej bardzo ważnej kolei. Śledztwo w toku, dodaje telegram, nie wymieniając nazwy kolei. — W *pendant* do powyższej wiadomości znajdujemy inną w *Birżewych Wiedomostiach*, a mianowicie, że w Czeboksarskim miejskim banku w gubernji kazańskiej, podług ostatnio zebranych wiadomości, malwersacja wynosi 220.000 rubli. Dyrektor banku Szwejn, na udział którego przypada 150.000 rubli, został aresztowany. Prezydent miasta, pan Astrachancew i niektórzy miejscowi kupcy pociągnięci zostali do odpowiedzialności i śledzwo przeciw nim prowadzi się. Jak ciężko odbije się na miejscowej ludności zniknięcie z banku 220.000 rubli, można sądzić z tego, że według ostatnio ogłoszonego bilansu banku w dniu 1. stycznia 1879 r., cały zakładowy i zapasowy kapitał banku wynosił 24.000 rs., a wkładów prywatnych osób znajdowało się 246.000 rubli; tak, że w rezultacie wkładający otrzymają zaledwie 20 procent złożonych w banku pieniędzy.

Nowosti piszą, że na zjeździe przemysłowców w Moskwie, podczas wystawy, ma być na wniosek Towarzystwa popierania przemysłu i handlu rosyjskiego, rozbieraną kwestja: Czy lepiej zakłady przemysłowe rządowe powierzać przedsiębiorcom prywatnym, czy też stowarzyszeniom robotniczym, tak zwanym artelom.

Dziennikarstwo warszawskie.

Kilka uwag z powodu wydanej w Krakowie pod powyższym tytułem broszury.

Nikt nie zaprzeczy, że dziennikarstwo warszawskie, w kraju, pozbawionym zupełnie prawie życia publicznego, zajmuje stanowisko wpływowe i ważne ma do spełnienia zadanie.

Pytanie więc, jak go spełnia, daleko ma donioślejsze znaczenie, niż w tych swobodniejszych krajach, gdzie po za dziennikarstwem stoją polityczne i społeczne stronnictwa i gdzie po za łamami dzienników rozwija się żywa działalność publiczna. W Warszawie rzecz nieco inaczej się przedstawia. Prasa jest jedynym prawie wyrazem usposobień ogółu i jedyną prawie jego kierowniczką. Z tego nieledwie tylko ogniska rozchodzą się hasła po kraju — tu także wyłącznie prawie rozbierają się sprawy publiczne i torują drogi postępowania. Jest ona jednocześnie prasą, trybuną, a często nawet i jedyną areną publiczną. W zakresie tym nie wypowiada zresztą całkowicie swego zdania. Bystre oko cenzora czytać umie nawet między wierszami.

Spełniając takie zadanie, w sposób pomieniony i w warunkach oznaczonych, dziennikarstwo warszawskie musi oczywiście mieć braki, wynikające nieodzownie z nadmiernego swego znaczenia nie kntrolowanego i nie wspieranego bezpośrednią działalnością publiczną. Ciążą przy tem na nim różnoimienne wpływy tradycyjne, nowe zaś zapatrywania i prądy przekradają się, zaszczepiają i rosną—dorywczo, połowicznie i bez ładu. Stare i nowe, wczorajsze i dzisiejsze mięsza się tam chaotycznie, pojedyncze zaś te nuty i tony zlewają się nie w pełną siły i ekspresji harmonię, lecz w jakiś potargany i krzyczący chorał dysonansów. Tony pojedyncze uderzają częstokroć prawdą, siłą i pełnością — są to jednak tylko tony...

I ta zresztą symfonia rozdźwięków była do niedawna wymowną tylko milczeniem. Od dziesięciu lat zaledwie, po letargu spowodowanym upadkiem usiłowań zbrojnego ruchu, zaczęły się na głuchem polu prasy warszawskiej odzywać wyraźniejsze głosy. Ożywienie to sprowadzili naprzód „młodzi" i ich pisma. Nawoływano się i wyzywano dosyć żywo. To przebudzenie się młodej myśli publicznej usiłują obecnie niektórzy sprowadzić do prostej gry osobistych ambicyj i psetensjonalnego krzykactwa. Głosów tych nie potrzebujemy zbijać. Jest to widoczny fałsz i koteryjne zaślepienie. Dalszy zresztą rozwój tak zwanej „młodej prasy", podniesione przez nią, a do dziś jeszcze nie domówione hasła są najlepszym na jej korzyść argumentem.

Pod wpływem tego świeżego podmuchu, ocknęły się zresztą i wsteczne wyobrażenia i instynkta. Charakterystyczne to „odrodzenie" skiełkowało na rodzimym gruncie, przychodziło atoli i zewnątrz, choć szermierze tego kierunku lubią uważać swe poglądy za rodzime wyłącznie i z nikąd nie nawiane. Jest to jednak tartuferja. Konserwatywny, a raczej wsteczny zaczyn importowano przeważnie z istniejącej już wcześniej fabryki krakowskiej — rzecz bowiem charakterystyczna, że w Warszawie pierwsi zaczęli się budzić postępowcy i demokraci — w Krakowie stańczycy.

Ustalona firma krakowska słała więc już gotowe swe wyroby, jako niezawodny środek dezinfekcyjny na zapowietrzony i zarażony miazmatami „rozkładu" bruk warszawski.

Gdy tak budziła się postępowość i wstecznictwo, środek tymczasem przeżuwał spokojnie gotowe i bezwiedne już właściwie przekonania, odgryzając się słabo dość na napaści, czepiające się go natrętnie ze stron obu. Bezwiednie zresztą znowu, najliczniejsze oczywiście owo centrum przyjmowało naleciałości, pochodzące zarówno z postępowego jak i wstecznego obozu. Naleciałości owe, powiększały tylko naturalnie istniejący chaos wyobrażeń „środka".

Zadaniem prasy i myśli postępowej było i jest chaos ten porządkować, arenę publicystyczną przewietrzać i zasilać nowemi i nowo wyrabiającemi się poglądami. Robota ta postępuje ustawicznie i nieustannie. Jeżeli nie idzie ona zbyt raczo, jeżeli odrodzone te i nowe kroki zdradzają nieraz zbyt często swą niemowlęcość, to już wina warunków i koniecznych wymagań każdego nowego, czy odnowionego wzrostu i rozrostu.

Nie próżnuje też i obóz przeciwny. Wzrasta on również, porządkuje się, wyrabia i oblicza. Atak ma na celu jeszcze głównie ów niezdecydowany środek. Usiłowaniom tym świeżo, ze stańczykowskiego matecznika przybyła na pomoc broszura, wydana w Krakowie, pod tytułem, którą śmy napisali w nagłówku tych uwag. Z treścią jej zapoznamy się bliżej.

I.

Połowę broszury swej poświęca autor (podpisany literami W. M. K.) zapatrywaniom warszawskiego dziennikarstwa na kościoł i religję. Powiedziawszy na czele swej rozprawy, że „religja jest pierwszą i ostatnią myślą każdego człowieka, pierwszą potrzebą każego organizmu społecznego," wymienia następnie zasady, będące najcenniejszemi zdobyczami obecnego stulecia i najsilniejszemi dźwigniami cywilizacji." Zasadami temi są: „bezwarunkowe poszanowanie swobody sumienia," „wolność każdego kościoła" i uznanie bezwyznaniowości za niewątpliwą szkodę sprawy publicznej. Wystawiając te principia, autor posługuje się metodą stawiania kroku naprzód, a dwa w tył. Jest więc „bezwarunkowa wolność sumienia," obok niej jednak bezwyznaniowość nazywa się trądem społecznym. Mimo to dziennikarstwo, szanując niby ową swobodę sumienia, „ma nie brać żadnego czynnego udziału we wszystkich działaniach, mających na celu propagandę religijną." Zdawałoby się, że ma ono stać na gruncie „swobody sumienia." Takby się zdawało.

Sprawami religijnemi ma się zajmować wyłącznie „kazalnica i katedra teologji." Czytamy jednak znowu dalej, że dziennikarstwo nie powinno nigdy zajmować takiej „postawy, któraby wyraźnie lub domyślnie osłabiać zamierzała uczucia religijne czytających." Wychodzimy więc z biernej postawy stróża tolerancji. Nie dość jednak na tem, „dziennikarstwo ma obowiązek stać na straży uczuć religijnych", wobec każdej bezwyznaniowej propagandy; jednostki nią zarażone, stawiać na równi z ludźmi, oddanymi „złym nałogom, szulerstwu, marnotrawstwu i t. p." Stawiać ono winno zawsze „swe veto," ilekroć kto nakłania innych do tego, co jest przeciwne moralności publicznej...

Oczywiście, że wobec takich zastrzeżeń, zasada przestrzegania „swobody sumienia," będąca istotnie cennym nader nabytkiem nowoczesnej cywilizacji, jest pustym dźwiękiem jedynie, który autor wygłasza, dla zamydlenia łatwowiernym oczu swą tolerancją. Swoboda sumienia nie zna takich faryzeuszowskich ograniczeń i nie znają ich również te prawodawstwa (choćby austrjackie), które tę swobodę przyjmują. Nieszczere żądanie autora, ażeby dziennikarstwo zachowywało się całkiem biernie wobec kwestyj religijnych, pozostawiając je duchowieństwu, nie ma sensu i sam autor obala je następnie. Dziennikarstwo jest odbiciem przekonań i stronnictw, istniejących w społeczeństwie. Jako takie, może ono pewnych przekonań bronić, lub je zwalczać. Zależy to od zasad, jakie pismo wyznaje. Swobody tej ograniczać nie można stawianiem całej prasy pod rozkazy duchownej inkwizycji i prześladowaniem bezwyznaniowej herezji. Swoboda owa byłaby wtedy bańką mydlaną! Wrócilibyśmy do starych dobrych czasów ś. p. inkwizycji, wykonywanej może w sposób więcej „nowoczesny..."

Tak samo się ma i z bronioną przez p. W. M. K. zasadą „wolności każdego kościoła." Ma ona znajdować granicę w „interesach politycznych i społecznych." Jest to jednak znów tylko liberalny frazes, w stosunkach bowiem dzisiejszych obawia się autor ucisku kościoła przez władze państwowe. Zdaniem jego, „nie istnieje żadne niebezpieczeństwo, ażeby sprawy polityczne lub interesa cywilne mogły być narażane lub poświęcane z powodu rzekomej przewagi kościoła nad społeczeństwem lub rządem." Autor nie wypowiada tego otwarcie, widocznie mniema jednak, że owa „rzekoma" przewaga kościoła nad państwem i społeczeństwem byłaby najbardziej pożądana. Czem byłaby ona, prócz tylu innych dowodów, widzimy choćby z wyobrażeń pana W. M. K. o swobodzie sumienia.

Idźmy jednak dalej. Kościoł katolicki jest dziś, biada autor, w „widocznym ucisku i nie wszędzie wyjednał sobie „taki modus vivendi, iżby mógł bez przeszkody uczynić zadość wszystkim swym zadaniom." Jak daleko sięgają te zadania, widzimy z tego, że z „samej natury i organizacji swej, kościoł katolicki nie może poddawać się zależności lub zwierzchnictwu ze strony rządów państwowych"... A gdzież przyznawane przez autora ograniczenie „wolności kościoła," politycznemi i cywilnemi swobodami świeckiemi. Czy o tych ograniczeniach sam tylko absolutnie niezawisły kościoł ma decydować? — Wiemy dobrze, gdzieby to nas zaprowadziło...

(C. d. n.).

KRONIKA.

Lwów, 12. stycznia.

Elekcja arcybiskupa ormiańskiego. Celem wyboru arcybiskupa ormiańskiego obrz. orm. zjechali wszyscy księża r. a. do Lwowa. Dziś, po nabożeństwie, o godzinie 12ej w południe, odbył się wybór. Głosujących było 12. Dawano wota na wszystkich trzech proponowanych z rzędu. Przy 1. głosowaniu otrzymał ks. Mitulski głosów 7, przy 2. ks. Aksentowicz głosów 8. Przy trzeciem głosowaniu wybrany został arcybiskupem jednogłośnie proboszcz stanisławowski ks. Izaak Issakowicz, członek rady pow. stanisławowskiej, kanonik honorowy ormiańsko-kat. konsystorza arcybiskupiego, prezes wydziału kasy oszczędności w Stanisławowie. Przy wyborze jako komisarz był obecny radca namiestnictwa Szabel, tudzież delegaci innych obrządków. Wybór księdza Issakowicza musi być jeszcze zatwierdzony przez cesarza, a następnie pójdzie pod afirmację papiezką.

Wiadomości osobiste. P. Michał Moysa, ze Lwowa, otrzymał stopień doktora prawa na uniwersytecie jagiellońskim. — Ks. Paweł Mazurkiewicz, proboszcz w Trzcianie przy Wiśniczu, zmarł 9. bm. — Ks. Albin Narolski zmarł w 69 roku życia w Bursztynie.

† **Ferdynand Wojewódka,** od trzydziestu lat urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarł dzisiaj nagle w skutek ataku kurczów sercowych, które cierpiał od pół roku, pracując mimo to w biurze z rana i po południu. Nietylko koledzy jego i bliżsi znajomi, ale także obszerniejsza publiczność podziela żal pozostałej rodziny; przedwcześnie zmarły bowiem był osobistością znaną w całem mieście i w powiecie, gdzie przez kilka lat piastował godność członka rady powiatowej, i jako taki gorliwie się zajmował sprawami gmin włościańskich, które znał z gruntu, albowiem będąc posiadaczem sołtystwa w Barszczowicach, pracował sam na roli, i szczególnie w zawodzie pszczelniczym uchodził za człowieka doświadczonego. Cześć pamięci zacnego obywatela, który, choć w szczupłym zakresie działania, służył wiernie sprawie publicznej.

† **Joachim Godziemba Głowiński,** były dzierżawca dóbr, zmarł w Kopeczyńcach 3. b. m. Ś. p. Joachim brał czynny udział w powstaniu w r. 1831. W r. 1863 dopomagał, organizując oddziały. Trzech synów jego walczyło w r. 1863, a jeden z nich, Walerjan, poległ pod Miechowem.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych stając w obronie interesów sztuki, wniosło do Wydziału krajowego podanie w sprawie pomieszczenia „Unji" Matejki w salonie recepcyjnym p. marszałka, w którem, ze względu na wymaganie sztuki a oraz intencji składkujących, zakłada *v to* przeciw tak dowolnemu i niewłaściwemu rozporządzaniu się własnością całego kraju. Motywów tego podania nie przytaczamy — przyznając im jednakże najzupełniejszą słuszność. W odpowiedzi na rzeczone podanie Wydział krajowy wystosował reskrypt z którego dowiadujemy się, że „Unja" ma być zawieszoną nie w recepcyjnej ale w reprezentacyjnej sali p. marszałka. Nie umiemy sobie doprawdy wytłumaczyć delikatnej różnicy, jaka zachodzi między temi salami, które łączą się z prywatnemi apartamentami dra Zyblikiewicza, i zdaje nam się, że czy tak, czy siak, „Unja" Matejki zawieszona tam, gdzie Wydział krajowy zamyśla, straci cechę publicznej własności i dostęp do niej będzie dla wielu niemożliwy.

Sezam zamknij się — Sezam otwórz się! Dnia 10. bm. badany był teatr lwowski pod względem bezpieczeństwa, przez osobną komisję, wydelegowaną przez namiestnika, w której wzięli udział wiceprezydent Zalewski, radca dworu Löbl, naczelnik departamentu technicznego Moraczewski, radca budownictwa Moser i starszy inżynier Setti; ze strony magistratu prezydent Gnoiński i dyrektor urzędu budowniczego Hochberger.

Komisja ta, zbadawszy cały amfiteatr od dołu do góry, oraz scenę, znalazła obok niektórych drobniejszych niedostatków, które albo już usunięte zostały, albo w najkrótszym czasie usunięte zostaną; w tylnej części sceny i po obu jej bokach znaczne zapasy dekoracyj i przystawek, które jako materjał palny dla większego bezpieczeństwa usunięte być winne.

Gdy administracja fundacji Skarbkowskiej, która na umieszczenie rzeczonych dekoracyj obowiązaną jest dostarczyć dyrekcji teatru odpowiedniego magazynu, zasłaniając się niemożnością wyszukania takowego w pobliżu gmachu teatralnego, mimo dwukrotnego napomnienia magistratu, nie uprzątnęła tych dekoracyj, przeto namiestnik wydał wczoraj nakaz bezzwłocznego zamknięcia teatru, aż do zupełnego uprzątnięcia tych zapasowych składów. W skutek tego wczoraj nie odbyło się zapowiedziane przedstawienie, o czem dyrekcja teatru zawiadomioną została dopiero o godzinie 3 po południu i natychmiast też zawiadomiła o tem publiczność.

Chcąc atoli jak najspieszniej usunąć tę przeszkodę, dyrekcja teatru natychmiast wzięła się do uprzątnięcia tych dekoracyj, co po całonocnej pracy powiodło się zupełnie, tak, że **dziś już przedstawienie bez przeszkody odbyć się może.**

Dyrekcja teatru w skutek tego poniosła znaczną, a w dzisiejszym dla teatru nader niekorzystnym czasie, dość dotkliwą stratę, którą właściwie fundacja Skarbkowska pokryćby powinna, gdyż ona nie dopełniając warunków kontraktowych i nie dostarczywszy, mimo napomnień magistratu, magazynu na dekoracje, dała powód do zamknięcia teatru w dniu wczorajszym.

Bądź co bądź jednak, bezpieczeństwo teatru naszego już i tak wyższe, jak wielu innych teatrów, jeszcze znaczniej się wzmogło przez usunięcie materjałów palnych, od kilkudziesiciu lat tam nagromadzonych.

W trzech dniach przedświętnych, gdzie dyrekcja teatru z własnego popędu zamknęła teatr, by przeprowadzić zmiany, dla większego bezpieczeństwa publiczności potrzebne, usunięto wiele niedogodności, porobiono nowe wyjścia, zrobiono środkowe przejścia w krzesłach parterowych, poprzekuwano drzwi, by się wszystkie na zewnątrz otwierały, jednem słowem, poczyniono wszystko, by ułatwić jak najspieszniejsze wyjście publiczności z teatru, co w razie jakiego wypadku jest rzeczą najważniejszą.

A że pod tym względem nie pozostaje nic do życzenia, przekonywa najlepiej, że 26. grudnia, gdy teatr był szczelnie zapełniony od góry do dołu, został po skończeniu sztuki w 3 minutach i 45 sekundach zupełnie opróżnionym, bez użycia tzw. drzwi bezpieczeństwa. Nie ma zatem obawy, aby w razie jakiego wypadku w naszym gmachu teatralnym, posiadającym tyle wychodów na sklepione kurytarze, prowadzące wprost na ulice i place, przy spokojnem zachowaniu się publiczności, mogło przyjść do jakiejkolwiek katastrofy. Dla tego możemy pod względem bezpieczeństwa naszego teatru najzupełniej publiczność uspokoić.

Teatr krakowski został, jak wiadomo, zamknięty na czas nieograniczony, a wczorajsza *Gaz. Lw.* przytacza w dłuższym artykule powody, które skłoniły rząd do tak surowego, choć, ze względu na bezpieczeństwo publiczności, koniecznego zarządzenia. Teatr krakowski badany był kilkakrotnie i zawsze, znajdowano w nim tak liczne mankamenta, że wreszcie, jak twierdzi *Gaz. Lw.*, nie było innego środka, jak tylko zupełne jego zamknięcie. Za bezzwłocznem zamknięciem teatru krakowskiego oświadczył się także dyrektor budownictwa miejskiego, jeszcze w r. 1880, a gdy komisja, nie chcąc pozbawiać miasta teatru, nie poszła za jego zdaniem, wniósł *votum separatum*. Katastrofa wiedeńska nakazała rządowi z całą energją czuwać nad bezpieczeństwem budynków teatralnych, a gdy teatr krakowski, już po raz trzeci badany, okazał się nie dość zabezpieczającym widzów na wypadek pożaru, rząd nakazał jego zamknięcie. Oto jest krótka historja najnowszego rozporządzenia ministerjalnego w obec teatru krakowskiego, według słów *Gaz. Lw.*

* **Składki** na ofiary katastrofy warszawskiej. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło reskryptem z dn. 7. bm. na zbieranie składek publicznych na rzecz ofiar katastrofy i rozruchów warszawskich, przez utworzony w tym celu komitet obywateli, pod przewodnictwem dr. Euz. Czerkawskiego.

* **Prezenty.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione łac. probostwo „regiae collationis" przy kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie, dotychczasowemu administratorowi tegoż probostwa, ks. Józefowi Sylwestrowi; zaś prezentę na opróżnione łac. probostwo „regiae collationis" w Uściu Solnem, dotychczasowemu seniorowi kolegjum księży wikarjuszów katedralnych w Tarnowie, ks. Franc. Lipińskiemu.

* **Przywilej.** Ministerstwo handlu przedłużyło p. Antoniemu Weingartnerowi udzielony wyłączny przywilej na maszynę do czyszczenia zboża na rok drugi.

Austr. ministerstwo handlu i węg. ministarstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły p. Janowi Kybastowi, leśniczemu w dobrach arcyks. Albrechta w Przyborowie, wyłączny przywilej na jeden rok, na wynalezioną przez niego kolej drewnianą.

Grzebanie zwłok we Lwowie Magistrat lwowski ogłasza plakatami, że w myśl uchwały Rady miejskiej, którą podaliśmy w czasie właściwym szczegółowo, z powodu przeludnienia cmentarza Łyczakowskiego i znacznego rozszerzenia cmentarza stryjskiego, odtąd zwłoki chrześcian, zmarłych w północno wschodniej części miasta grzebane będą na cmentarzu Łyczakowskim, zaś w południowo zachodniej części, na cmentarzu stryjskim.

Pożar Tej nocy około godziny 11. wybuchł pożar z przyczyn dotychczas niewiadomych w domu Michała Kuny, pod l. 26 na Pasiekach Łyczakowskich, który w skutek silnego wiatru, pochłonął całą zagrodą wiejską z dobytkiem.

Wypadki. Jan Lemko, 51 lat liczący, rodem z Kłodna, umarł nagle w szynku Izaka Handa, przy ulicy Gródeckiej.

We fabryce J. Narbutta zostały w skutek nieostrożności maszynisty, poparzone robotnice: Zofja Skrzyńska, Katarzyna Kostkiewiczowa, Rozalja Potocka i Katarzyna Baryczewska.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 11. stycznia. Skradziono pani H. G. z kieszeni pugilares z kwotą 7 złr. — Złożono w policji znalezioną kwotę 17 złr. i wieszadło żelazne.

(§) **Kraków** 11. stycznia. Izba handlowo-przemysłowa wybrała na dzisiejszem posiedzeniu ponownie p. Teodora Baranowskiego prezesem, a p. Jul. Aug. Johna wiceprezesem. Wybór ten nastąpił jednogłośnie.

Kraków 11. stycznia. Pani Helena Modrzejewska wyjechała dzisiaj rannym pociągiem do Warszawy.

Sprawa otwarcia gmachu teatralnego ani na krok nie postąpiła.

Roboty w celu urządzenia sali widowisk przy ulicy Wolskiej postępują spiesznie. Właścicielka budynku, księżna Wanda z hr. Ossolińskich Jabłonowska, zrzekła się nie tylko wszelkiego wynagrodzenia za lokal, ale nawet za zmiany, jakie zaprowadzone być muszą. Materjał będący na miejscu, przeznaczyła na urządzenie sceny.

Warszawa 10. stycznia. Na wczorajszem trzeciem z kolei posiedzeniu komitetu pomocy, sprawozdanie wybranej ad hoc podkomisji, która otrzymała już raporty ze wszystkich cyrkułów, z wyjątkiem jednego, wykazało ogół strat w sumie 860,000 rubli, która dojdzie prawdopodobnie do miljona. Wsparcie dla najpotrzebniejszych, pozbawionych możności bytu, okazuje się potrzebnem w ilości 160,000 rubli. Według sprawozdania dr. Natansohna, prezydującego w gminie starozakonnych, znajduje się potrzebujących wsparcia rodzin żydowskich 2600. Wsparcia dla cyrkułów 5, 7 i 9, które same jedne dopiero dokładne przedstawiały wykazy, dla osób, które nie po-

---

plantacje sąsiednie oglądnął i kupił je, jeżeli mu się podobają. Sądzę, że nie będzie się pani gniewać, że ośmieliłem się w twem imieniu zaprosić pana d' Estérel, który dla pani nie jest obcym. Obecność tak miłego człowieka będzie dla nas, a zwłaszcza dla Margot przyjemną rozrywką wśród jednostajnego życia wiejskiego.

— Pan d' Estérel będzie mile widziany w Lalande — odparła Heloiza zimno i zwróciła rozmowę na inny przedmiot.

Po ukończonym menuecie, Estérel zbliżył się do Heloizy a serdeczność jego przywitania dziwny stanowiła kontrast, z chłodemi obojętnością Heloizy.

Przez twarz jego męzką, którą ożywiała przed chwilą radość, przemknął cień smutku.

— Byłem widocznie zanadto zarozumiały — rzekł z lekkim odcieniem goryczy w głosie — sądząc, że panna Dacheville, z którą dwa razy tylko miałem szczęście, i to przed dwoma laty, rozmawiać, przypomni mnie sobie.

— Nie zapomniałam pana, panie d' Esterel, i... miło mi tu widzieć pana.

— Czyli to prawda? — spytał, a blask jakiś dziwny oświetlił jego wzrok. — Oh, jakże szczęśliwym czyni mię to słowo z ust pani. Wszakże ja dla ciebie tylko pani przybyłem na tę wyspę, a pani wita mię tak zimno?

Heloiza wyprostowała się i rzekła ostro:

— Czy żona pańska nie przybyła z tobą razem? Oglądam się za nią od dłuższego czasu.

— Moja żona? — zaśmiał się wesoło — Dla mnie to wcale nieznana istota!

— A więc pan nie ożeniłeś się jeszcze z Ludwiką Pierrefonds? Byłam z nią razem w klasztorze i z jej ust wiem, że byłapańską narzeczoną.

— Ludwika była moją narzeczoną. Rodzice zaręczyli nas jeszcze w kolebce, a jak długo serce moje milczało, zgadzałem się z ich wolą i czekałem chwili, w której poprowadzę nieznaną mi dziewczynę do ołtarza. Ale przyszła chwila, w której ten związek stał się dla mnie ciężarem. Odtąd przekonałem się, że zawrzeć małżeństwo bez miłości, jest zrzeczenie się najwyższego szczęścia w życiu. Żądałem zwrotu mego słowa, a ponieważ brat mój był gotów zająć miejsce moje przy pannie Pierrefonds, a rodzice przeciw temu nic nie mieli, zaręczyny moje zostały rozwiązane, a Ludwika od dwóch miesięcy jest moją szwagrową.

Im dłużej mówił, tem więcej ożywiała się twarz Heloizy. Patrzyła nań z pod długich rzęsów wesoło, a lica jej okrasił wdzięczny uśmiech, chociaż widocznem było, że radość mimo woli objawiła się na jej twarzy.

— Kuzyn pani — ciągnął dalej d' Estérel — zaprosił mię do Lalande. ale czy pani domu powita mię równie mile jako gościa?

— Zaręczam z góry, że będziesz pan mile widziany! — odparła Heloiza przyjaźnie, podając mu drobną rączkę w odpowiedź na prośbę jego, aby mu nie odmówiła następującego tańca. Tym następnym tańcem był walc, a Heloiza w tych kilku minutach zmieniła się niemal zupełnie. Lekka jak nimfa, unosiła się wśród sali z okiem pełnem młodzieńczego blasku, z uśmiechem na ustach i chciwie łowiła każde słowo, wyszeptane przez swego dansera.

Armand, stojący w rogu salonu, spostrzegł szybko tę zmianę w twarzy Heloizy i obudziło się w nim coś niby uczucie zezdrości. Dotychczas patrzył on na nią, jako na dziedziczkę Lalande, która ma i musi być jego żoną dla tego, aby mógł ratować nadszarpane swoje finanse i nadal prowadzić lekkomyślne życie. Heloiza zimna wobec niego, milcząca, zdawała mu się tylko koniecznym dodatkiem do fortuny, w której posiadanie nie mógł przyjść inaczej, jak tylko ofiarowując się w małżeństwo. Obecnie zdawało mu się, że widzi Heloizę po raz pierwszy. Wydała mu się piękną i zazdrości godną. Z gniewu gryzł wargi, oko jego ścigało bezustannie tańczącą parę, a niechęć jego rosła z każdą chwilą. Nagle jakaś ręka uderzyła go po ramieniu. Armand obrócił się szybko i spotkał ponury wzrok ojca.

— Wszakżeś mi mówił o tem, że zaprosiłeś pana d'Estérel do Lalande?

Armand skinął głową.

— Spojrzyj na tych dwoje, — ciągnął stary Bressier dalej, wskazując na Heloizę i jej dansera, — czy cię szatan opętał, żeś ściągnął sobie rywala do domu? Poszukaj jakiego bądź pozoru, aby cofnąć to zaproszenie; możesz za nie zapłacić utratą Lalandu.

— Ach! — odparł Armand z udaną obojętnością, — nie boję się jego rywalizacji. Ale zaproszenia cofnąć nie mogę, bo mam pewne obowiązki względem niego. Przegrałem do niego wczoraj kilka tysięcy liwrów w karty, a on mi przyrzekł czekać na wypłatę.

— Więc grałeś znowu, — odparł Bressier surowo — wiesz przecie, w jakich jesteśmy stosunkach. Czy nie możesz się wyrzec gry, która kosztowała cię pół majątku?

— Sądziłem, ojcze, że twoje nieszczęsne spekulacje i...

— Zamilcz! — krzyknął stary Bressier — nie czas teraz czynić sobie wyrzuty wzajemnie. Pamiętaj tylko o tem, że zrujnowani będziemy, jeżeli w przeciągu trzech miesięcy Heloiza nie będzie twoją żoną, a my panami jej majątku. A więc strzeż się Estérela, na którego ona stokroć milej patrzy, niż na ciebie!

— Rywal taki nie będzie dla mnie niebezpieczny, — odparł Armand rozdrażniony — zresztą polecam go opiece Margoty. Niechaj ona probuje go zdobyć i zająć, póki będzie bawić w Lalande. Jako szwagier nie będzie mi niebezpieczny, owszem pomocny.

(C. d. n.)

niosły straty wyższej nad 500 rubli, wynoszą 14 tysięcy rubli. Wsparcia te, przeznaczone zarówno żydom jak chrześcianom, którzy ponieśli straty, postanowiono rozdać bezzwłocznie; rzemieślnikom postanowiono zamiast gotówki rozdawać maszyny i narzędzia. Co do wsparć dla osób dotkniętych katastrofą u św. Krzyża, według sprawozdania administratora dyecezji, ks. Sotkiewicza, księża proboszcze otrzymali polecenie zabrania odnośnych dat, czego jednak z powodu nadarzających się trudności, dokonać jeszcze nie mogli. Tymczasem zatem upoważniono ks. administratora do rozdania według własnego uznania 500 rubli, zanim dokładniejsze dane pozwolą na sprawiedliwy rozdział dalszych funduszów.

Utalentowany artysta-malarz, p. Franc. Żmurko, przybył dziś do Warszawy; wielkie jego płótno „Agrypina" wystawionem będzie wkrótce w salonie Ungra.

Kradzież popełniona u jubilera Arazagiego, została wykrytą. Sprawcami są: Zalewski ślusarz i Bensler. U tego ostatniego wykryto skradzione przedmioty. Prócz kosztowności wartających 60,000 rubli, znaleziono i gotówkę. Arszagi stracił tylko około 1500 rubli.

Poznań 10. stycznia. Czytamy w *Dzienniku Pozn.*: Znana śpiewaczka, p. Artot, ma wkrótce zjechać do Poznania i występować w paru operach w niemieckim teatrze, zwanym miejskim. Proszono nas nawet, abyśmy zachęcili publiczność naszą do licznego zbierania się na jej występy. Żałujemy bardzo, że tego zrobić nie możemy, publiczność bowiem nasza do teatru tego nie uczęszcza i uczęszczać nie będzie, dopóki przedstawienia w języku polskim bez pozwolenia naczelnej władzy administracyjnej są w nim wzbronione. Cześć i szacunek dla naszego języka i naszej narodowości nakazują nam tę abstynencję, która nam wobec takiej artystki, jaką jest p. Artot, jest bardzo przykrą. Nie możemy przecież być gorszymi pod tym względem od innych narodów, a jesteśmy przekonani, że Niemcy, obrażeni w swych uczuciach narodowych, umieliby również przyjemność, jaką sprawia sztuka, po święcie obowiązkowi godności narodowej.

Pięćdziesiąt osób z prowincji przejeżdżało przed wczoraj przez Poznań do Ameryki.

Przed niedawnym czasem udało się dwanaście firm tutejszych do cesarskiej wyższej dyrekcji poczt z prośbą o zaprowadzenie w Poznaniu zakładu telefonowego, przez co by ułatwioną była komunikacja pomiędzy giełdą i poszczególnemi kantorami, pomiędzy fabrykami i pomieszkaniami, dworcami towarowemi itd. Jeneralny urząd pocztowy w Berlinie zgodził się na urządzenie takiej komunikacji pod warunkiem, iż dostateczna liczba uczestników się zgłosi. Dotychczas zgłosiło się 17 uczestników.

Z Pragi donoszą, że znakomity zbiór skamielin zmarłego niedawno J. Scharego sprzedano za 28.000 złr. Cały zbiór będzie wywieziony do Ameryki. Zbiór to jest jedyny w swoim rodzaju, tak pod względem bogactwa jakości i piękności okazów. Zawiera on wszystko, co tylko pokłady czeskie z epoki sylurskiej osobliwszego i charakterystycznego posiadają. Stratę tę uważają w kołach fachowych za niepowetowaną. Część dubletów tego zbioru darował Bar Schary, dawniej jeszcze, dworskiemu gabinetowi przyrodniczemu.

Schmoellnitz 10. stycznia. W kopalniach siarki wybuchł pożar. Szkody już dotąd znaczne. Dalszych ani przewidzieć, ani obliczyć z góry nie można.

Ceny ziemi. W skutek mającej się budować kolei żelaznej do Bodzechowa — pisze *Gaz. Kil.* — zdwoiły się ceny majątków w Sandomierskiem. Za gorsze ofiarują po 3000 rs. za włókę, za lepsze do 4500 rs.; właściciele jednakże ociągają się ze sprzedażą.

Oświetlenie elektryczne na Grabenie i placu św. Szczepana w Wiedniu, które zrazu nie najlepiej się powiodło, zdobyło sobie obecnie najlepsze uznanie. Lekarze zalecili, ażeby użyć kolorowych szkieł, ochraniających płomień, gdyż białe światło razi oczy. Drugie towarzystwo przedsiębiorców prosiło o pozwolenie urządzenia próby na placu „Neuer Markt". Komisja gazowa udzieliła już pozwolenia.

Towarzystwo geologiczne odbyło w Wiedniu doroczne posiedzenie. Ze sprawozdania notujemy, że trzecia sekcja tegoż towarzystwa zajęta była w roku ubiegłym badaniem Karpat w Galicji. W pracy tej brali udział pp.: radca górniczy Paul, dr. Hilber i dr. Uhlig.

Antiżydowskie usposobienie w Czerniowcach nie zmieniło się bynajmniej na lepsze. W poniedziałek aresztowano czeladnika krawieckiego Engla za chęć wywołania zaburzenia i wykrzykiwania „precz z żydami!" Następnie aresztowano dwóch innych, którzy w sklepie żydowskim grozili kupcowi, że go obiją.

Panika. Ostatnie nieszczęśliwe wypadki sprawiły, że w teatrach i kościołach za najmniejszym powodem wielka zapanowywa panika. W Hajdu Dorog spadł w kościele wielki kawał tynku ze sklepienia, co tak obecnych zaniepokoiło, że tłumnie zaczęli się cisnąć do drzwi. W teatrze w Kecskemet wypadek mógł wywołać groźniejsze jeszcze następstwa. Tuż przy kulisach zapaliła się nafta w lampie. Strażak, chcąc zapobiedz nieszczęściu, chwycił lampę, lecz poparzywszy się, rzucił ją pomiędzy kulisy. Ogień szczęściem natychmiast, a publiczność zdołano tylko z wielkim trudem uspokoić.

Cztery wozy kolejowe, napełnione zbożem, skradziono na rosyjskiej kolei południowej. Urzędnik kolejowy, Osipow, sfałszował mianowicie papiery, dotyczące tego transportu, i wysłał go do Odessy, gdzie rzekomy odbiorca natychmiast zboże zabrał i zniknął.

Zuchwała kradzież popełniono na ulicy Paryża w jasny dzień. Rzecz miała się tak. Ksiądz Pagès wracał od bankiera, u którego podniósł sumę 35.000 franków. Kiedy miał wsiąść do powozu, upuścił tak obok niego jeden z przechodniów laskę i schylając się po nią, obalił księdza. Drugi w tej chwili wyrwał księdzu pakiet banknotów i obaj złoczyńcy natychmiast umknęli. Dotąd ich nie wyśledzono.

Nowy sport. Pewien dziennik australski donosi, że niejaki Moore w Christchurch, w Nowej Zelandji, założył się o 3000 dolarów, iż przez 50 dni nie będzie przyjmował żadnych płynów. Przytem zamierza żywić się tylko [illegible] na twardo.

Dziennik jako perfumy. W stanie Massachusets wychodzi od pewnego czasu dziennik, który po odczytaniu może być użytym jako wonnejący papier. Treść pisma, jak i zapach, wydzielający się zeń po spaleniu, mają być stałe i w najprzyjemniejszy sposób zmieniane.

Artysta dramatyczny mormonem. Słynny aktor, Karol Sontag, w podróży swej do San Francisco zatrzymał się nad Jeziorem Solnem, i stamtąd napisał do jednego ze swych przyjaciół młodości list, który pisma drezdeńskie zamieszczają w całości. I oto co pisze: „Przebywam w miejscowości, za którą tęsknimy od tylu lat, która była celem całego naszego życia. Osiągnąłem go. Wczoraj poślubiłem dziewiątą żonę i ze wszystkiemi udaję się jutro do San Francisco na gościnne występy. Zdaje się, że poślubię jeszcze kilka sympatycznych mi dam, nie przekroczę jednak liczby siedemnastu. Przybywaj jak najrychlej. Masz żonę, ale nie daj się odwieść od marzeń twej młodości. Cóż za rozkosz dla kochającej żony, gdy widzi, że jej mąż jest kochanym i czczonym przez inne kobiety. Między mojemi żonami nie ma najmniejszej zazdrości...." Autentyczne.

Zjawisko meteorologiczne. *St. Petersb. Journal* ozisuje następujące a rzadkie zjawisko, obserwowane w Pawłowsku pod Petersburgiem dn. 10. grudnia z. r.; zjawiskiem tem jest padanie śniegu z nieba usianego gwiazdami, najzupełniej czystego, bez najmniejszej chmurki. Śnieg ten padał przy temperaturze 4 stopni niżej zera, między godziną 9 a 10 wieczorem. Następnie niebo zakrytem zostało leciuchną zasłoną obłoczków, przyczem śnieg nie ustawał padać z dawnem natężeniem, a że księżyc świecił w całej pełni, można było widzieć, że padał nie z tych obłoczków, lecz z warstw atmosfery, pod niemi leżących. Fenomen podobny obserwowano już kilkakrotnie. Tak np. Humboldt widział 5. września 1799 w Kumanie, jak śnieg padał również z nieba całkiem czystego, a Wartmann w Genewie 9. sierpnia 1837 obserwował w biały dzień deszcz tak obficie padający z nieba najzupełniej jasnego, że spacerujący na wyspie Jana Jakuba Rousseau, zmokli do nitki. — Zjawiska podobne dają się wytłumaczyć nagłem spotkaniem dwóch prądów powietrznych, zimnego z ciepłym, przyczem w powietrzu formują się płateczki śniegu.

Tunel pod kanałem la Manche. Roboty przedwstępne około budowy tego tunelu postępują bardzo szybko. Dotąd już wykopano galerję długości jednej mili angielskiej. Codziennie postępują roboty o 36 stóp naprzód. Galerja podziemna doszła już kilka stóp pod obręb morza.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 12. stycznia trzeci występ gościnny panny Amelji Tellini, „Lukrecja Borgia", opera w 3 aktach Donizettego.

* Jutro w piątek dnia 13. stycznia „Kawaler z fiołkami", komedja w 4 aktach G. Mozera, przekład J. Cz. i J. S.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. koncert muzyczno-wokalny. Początek z uderzeniem godz. 7½ wieczór.

„Listy do przyszłej narzeczonej" Juljana Mohorta, wyszły obecnie w Petersburgu w przekładzie rosyjskim p. Henryka Glińskiego.

„Pot-Bouille", nowy romans Emila Zoli, ukaże się w szpaltach *Gaulois*. Będzie to nowe studjum obyczajowe, coś na wzór „Assommoir'u", tylko że osoby i temat wziął autor ze świata mieszczańskiego. W ostatniej swej pracy Zola kreśli ujemne strony burżuazji francuskiej, którą uważa za równie zgniłą pod powłoką przyzwoitości, jak proletarjat paryski. W sferze mieszczańskiej wiarołomstwo jest chorobą moralną. *Gaulois* nazywa ostatni utwór autora „Nany" zjawiskiem literackiem.

„Mentor" hr. Fredry będzie przedstawiony dnia 16. bm. w królewskim teatrze berlińskim.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dnia 14go stycznia br. odbędzie się w ratuszu, w sali radnej, o godzinie 6. wieczór posiedzenie doroczne oddziału lwowskiego Tow. lek. galic., na którem, po złożeniu sprawozdania z całorocznych czynności, nastąpi wybór nowego zarządu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galic. bank hipoteczny. Z dniem 31. grudnia 1881 było w obiegu 6% listów hipotecznych złr. 24,817.800, 5% listów hipot. złr. 1,109.700, 5% listów hipot. premiowanych złr. 3,925.000. Asygnacyj kasowych złr. 2,818.850.

Galic. bank kredytowy. Z dniem 31. grudnia 1881 było w obiegu Asygnat kasowych złr. 734.200, wkładek na książeczki złr. 2,053.753 56 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. stycznia.

Tutejsze organa russofilskie pieją hymny tryumfalne z powodu sztuczki, jaką ich ajenci zdołali dokazać z gromadą Huiliczki w pow. zbarazkim, i drwią sobie z powszechnego zaniepokojenia tym faktem, zarzucając oraz dziennikom polskim nietolerancję, mniemają bowiem, że sprawy sumienia powinne być uszanowane, i nie powinno się wołać o „policję!" Owoż każdy z nas, znając dokładnie włościanina ruskiego, wie bardzo dobrze, iż z **własnego** natchnienia nie zmienia on wyznania religijnego, a zarazem wiemy, że prawosławie znaczy u nas jeden krok do anneksji politycznej. A zatem jest dość powodu do starań, aby wykryci zostali sprawcy bałamucenia ludu wiejskiego, działający w tej myśli, aby ten lud nieświadomy oddać następnie na pastwę knuta, biorąc za to judaszową nagrodę. Jesteśmy przekonani, że gdyby każdego Hniliczanina, podpisanego na odnośnej deklaracji, wziąć zosobna na protokół w starostwie—prawda wyszłaby na jaw. Konsystorskie zaś komisje dla znanych dostatecznie powodów, do niczego nie doprowadzą.

Zresztą gmina Hniliczki odstąpiła już od zamiaru przejścia na prawosławie.

Ks. Ozarkiewicz, którego russofile posądzili o obojętność w ich agitacjach około założenia we Lwowie osobnej szkoły „russkij," i błotem obrzucili w *Słowie*, był zarzutem tym tak dotknięty, że w pierwszej chwili chciał proces o obrazę honoru wytoczyć pp. Kowalskiemu i Kołaczkowskiemu, lecz ponieważ nie miałby był świadków, więc odstąpił od tej myśli, i w „nadesłanem" do czasopisma *Dило* ponownie zadaje kłam rozsiewanym nań oszczerstwom.

Z porządku dziennego, naznaczonego na pierwsze poświąteczne posiedzenie wiedeńskiej Izby poselskiej (dnia 20. bm.) tylko dwa przedmioty dadzą zapewne powód do rozpraw. Wniosek Fürnkranza i Schönerera, który przychodzi do pierwszego czytania, tyczy się zmiany ordynacji wyborczej do rady państwa i chce od wybieralności wykluczyć pewne kategorje ludzi, piastujących bądź urzędy państwowe, bądź dygnitarstwa w towarzystwach akcyjnych. Wnioskodawcy więc będą ten wniosek motywować, i to wywoła zapewne dalszą rozprawę. Drugim przedmiotem dyskusji będzie nowela do ustawy karnej o środkach przeciwko nierzetelnym dłużnikom. Sprawozdawcą jest dr. Madejski, któremu centraliści nie mogą darować, że jest Polakiem i dobrym prawnikiem. Panowie ci są jeszcze zawsze tego mniemania, że oni tylko wynaleźli liberalizm, i mają wyłączny przywilej na prawników.

Potrzeba krywoszańska zajmuje ciągle pierwsze miejsce w sprawach wiedeńskich. *Pester Lloyd* zapowiada nawet zwołanie **nadzwyczajnej sesji delegacyj wspólnych** dla uchwalenia kredytów na wyprawę.

Inne dzidnniki (a mianowicie półurzędowe) zaprzeczają, jakoby istniał zamiar zwołania delegacyj wspólnych.

Kollegjum profesorów jurydycznego wydziału w Pradze w orzeczeniu swojem, dotyczącem założenia osobnego uniwersytetu czeskiego, domaga się, aby dla gwarancji, iż młodzież będzie biegłą w języku niemieckim, nauka języka niemieckiego w gimnazjach była obowiązkową nawet w wykładzie niektórych przedmiotów, a nadto przy egzaminach prawniczych, kandydaci czescy będą musieli zdawać egzamin ustny i pisemny z języka niemieckiego.

Znowu trzech świeżych profesorów zamianował rząd w uniwersytecie prazkim dla wykładów czeskich na wydziale prawniczym.

Allg. Augsburger Ztg. przenosi się od 1go października do Monachium.

Według doniesień „Polit. Corr." z Monachium, ustanowienie stałej reprezentacji dyplomatycznej pruskiej u dworu watykańskiego jest rzeczą postanowioną, i reprezentantem ma zostać dr. Busch.

Biskupów polskich — tak telegrafują z Petersburga do londyńskiej *Morning Post* pod dniem 6. bm. — znajdujących się na wygnaniu, ułaskawił car Aleksander III. Mylny jest dodatek telegramu, jakoby ci biskupi: (Feliński, Rzewuski, Krasiński, Borowski, znajdowali się na Syberji — zostali oni bowiem wywiezieni w głąb Rosji. Ile w tym telegramie jest prawdy — powiedzieć nie umiemy, — podajemy go też z wszelkiem zastrzeżeniem. Przypominamy, że wiadomość o wydaniu wielu duchownym zezwolenia na powrót do kraju podała już kijowska *Zarja*. Wychodzący w Pelplinie *Pielgrzym* pisze, iż według prywatnej wiadomości zezwolenie to rzeczywiście wydane zostało, oraz, że ks. biskup żytomirski, Borowski, wraz z kapelanem swoim, Fiszerem, z wiosną przybędą do Płocka. Rzecz osobliwsza, iż rząd rosyjski sam nie pochwalił się dotąd swoim czynem, i nie donosi o tej amnestji.

W odeskim *Wiestniku* znajdujemy telegram petersburski z dnia 9. bm, jakoby z powodu braku miejsca w więzieniach i aresztach warszawskich, 250 aresztowanych za rozruchy podczas świąt ubiegłych, wywołane nibyto katastrofą w kościele świętokrzyskim, wysłano koleją do więzień petersburskich. Wiadomość ta nie zdaje się nam prawdopodobną, bo w Warszawie w takim razie zostałoby tylko 100, a przecież wszyscy 350 zostali oddani pod sąd wojenny. Jakże więc będą sądzić owych 250 wysłanych do Petersburga; czyżby miano wzywać i wozić także do Petersburga ze dwa tysiące świadków, potrzebnych przy rozprawie? — Do wiadomości powyższej dodajemy inną, mającą z nią związek, a mianowicie, że, jak donosi *Nowoje Wremja*, Ignatjew ma wysłać do Warszawy, ze swego ministerjum spraw wewnętrznych, kilku wyższych urzędników, celem zbadania istotnej przyczyny wypadków z dnia 25. i 26. ubiegłego miesiąca, Inne gazety powiadają, że ma być wysłany jeden tylko wyższy urzędnik.

Z Petersburga oprócz o nagłej dymisji jen. Czerewina, donoszą o wielu bankructwach i w ogóle o zastoju handlowym.

W Rumunji wznowiła się ostatniemi czasy agitacja przeciwko żydom do tego stopnia, że rząd musiał poczynić pewne środki ostrożności, aby zapobiedz wybuchowi rozruchów.

Półurzędowe głosy berlińskie zapowiadają, że manifest Wilhelma będzie przedłożony parlamentowi. Na taki wypadek można oczekiwać walnej rozprawy tudzież dalszych następstw, które według tego, co minister Bötticher (patrz telegramy) oświadczył w radzie związkowej, wypadną zapewne dość radykalnie. Po ukazie z dnia 4. bm. można się wszystkiego spodziewać: nietylko rozpędzenia parlamentu, ale może nawet zniesienia konstytucji. Reakcjoniści w Berlinie zbierają podpisy na adres dziękczynny do Wilhelma za wydanie tego ukazu.

Rezydent rosyjski Chytrow powrócił d. 3. bm. do Sofji z nowemi instrukcjami, które się niezawodnie odnoszą także do ewentualnych wypadków na zachodzie półwyspu bałkańskiego. Rząd rosyjski zrobił sobie z Bułgarji kolonję i wielki etap. Na 400 oficerów, które liczy wojsko bułgarskie, większa połowa jest Moskali, którzy zajmują wszystkie wyższe posady, i spożywają najwyższe płace. Podobnie dzieje się w zarządzie cywilnym, gdzie delegaci carscy odgrywają decydującą rolę.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

(D) **Wiedeń** 12. stycznia. Ustanowienie konsulatu rosyjskiego w Wiedniu oczekiwane jest lada dzień. Przeznaczony na tę posadę Gubastow znajduje się już tutaj, i oczekuje tylko dyplomu nominacyjnego, aby podać o „exequatur" i rozpocząć urzędowanie.

(D.) **Wiedeń** 12. stycznia. Komisja wojskowa Izby panów przyjęła wczoraj 20 paragrafów noweli wojskowej w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonem. — Dziś jest posiedzenie komisji szkolnej Izby panów. — Dr. Unger imieniem podkomitetu przedłoży jej referat o uniwersytecie czeskim, a minister Conrad wyłuszczy zapatrywania rządu.

Wiedeń 11. stycznia. W ostatniem sprawozdaniu naszem zwróciliśmy uwagę, że kurs akcyj kredytowych nie będzie podtrzymywany przez grupę Rotszylda, i podaliśmy wobec kursu 327 zł. słuszne informacje. — Z Paryża nadchodzą niepokojące wiadomości. Sytuację uważamy za niewyjaśnioną o tyle, aby zachęcać do nowych spekulacyj. Na targu poszukiwane są akcje galicyjskiej kolei Albrechta, a przedewszystkiem 3% losy zakładu kredytowego ziemskiego. *Kapitalist.* Kohlmarkt 6.

Praga 12. stycznia. *Bohemia* donosi, że komendę w Hercogowinie obejmie arcyksiążę Jan Salvator. Jen. Jovanowicz zaś będzie komendantem tylko wojsk dalmatyńskich.

Praga 12. stycznia. *Bohemia* donosi z Rzymu, że rozpoczęły się znów za pośrednictwem Austrji rokowania pomiędzy rządem włoskim a niemieckim o przyjazd króla Humberta do Berlina.

Budapeszt 11. stycznia. Przedłożono sejmowi projekta rządowe w sprawie podniesienia podatku od nafty, opodatkowania oleju skalnego, lichwy i innych szkodliwych interesów kredytowych. Izba oświadcza, że stanowisko profesora **Csiky** zgodne jest z mandatem jego poselskim.

Petersburg 12. stycznia. Dymisja jenerała **Czerewina**, która nastąpiła w święta Bożego Bożego Narodzenia, a dopiero wczoraj została ogłoszoną, rzuca pewne światło na powody, stojące na przeszkodzie utworzeniu ministerstwa policji. Plan Czerewina, skierowany przeciw **Ignatiewowi**, upadł, a pomocnik jego w ministerstwie spraw wewnętrznych, sam Czerewin, otrzymał dymisję. Do sprawy tej nie potrzeba żadnego komentarza. Ignatiew otrzymać miał od cara list bardzo łaskawy, wyrażający zupełne zaufanie.

Prasa rosyjska otrzymała rozkaz unikania wszelkich nieprzyjaznych wycieczek przeciw Niemcom.

Petersburg 12. stycznia. Pomimo brzemiennego stanu carowej, upadek jej z powozu w pobliżu Gatczyny, nie sprowadził żadnych następstw przykrych.

Moskwa 12. stycznia. Wypadki w Bośnji i Hercogowinie wywołały tu ogromny entuzjazm dla Słowian południowych i w krótkim czasie nie zabraknie wrogom Austrji pieniędzy, bo na zebraniach panslawistów, które odbywają się tu codziennie, wentylują przedewszystkiem kwestję subsydjów. Liczą przedewszystkiem na to, że wojska austrjackie dopuszczać się będą gwałtów w Hercogowinie i ściągną na siebie tym sposobem nienawiść Albańczyków. Do zawikłań takich możnaby w danym razie — według zdania panslawistów, przyczepić rozmaite kwestje interesów bułgarsko-rosyjskich.

Paryż 12. stycznia. Sytuacja polityczna zaostrza się coraz bardziej. Ultimatum **Gambetty** w sprawie skrutynjum list natrafia w kołach deputowanych na opozycję.

Wiedeń 12. stycznia. Dyrektorowi urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Rzeszowie, Janowi Beisch, nadał cesarz, w uznaniu długoletnich zasług, złoty krzyż zasługi z koroną

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. stycznia. Komisja wojskowa Izby panów obradowała dziś kilka godzin nad nowelą do ustawy wojskowej i w tych dniach będzie prowadzić obrady dalej.

Londyn 11. stycznia. *Saint James Gazette* donosi: W Tunisie obawiają się głodu, bo z powodu niepokojów, w wielu miejscach nieuprawiano ziemi. Obawiają się, że niepokoje wybuchną gwałtownie skoro tylko głód dokuczy mieszkańcom wnętrza kraju.

Kairo 11. stycznia. Wzburzenie umysłów uspokoiło się cokolwiek; rząd w odpowiedzi na notę zbiorową podziękuje Francji i Anglji za troskliwość, dodając, że obawy były zupełnie płonne.

Stambuł 10. stycznia. Porta otrzymała wczoraj tekst francuzko-angielskiej noty zbiorowej do wicekróla, dotyczącą środków w razie wybuchu niepokojów w Egipcie. Z powodu żądania Rosji, która wymagała wprost od rządu rumelskiego czterech milionów rubli za koszta okupacji, **Aleko** pasza zwrócił się po wskazówki do Porty.

Kadri pasza mianowany gubernatorem Adrjanopola, **Ghalib** pasza gubernatorem Saloniki.

Paryż 11. stycznia. Deputowani paryzcy zgodzili się na zamierzoną interpelację skrajnej lewicy w sprawie polityki ogólnej, ale chcą do niej dodać jeszcze zapytanie o niedzielną manifestację Blanquistów.

Temps powtarzając zbiorową notę w kwestji egipskiej konstatuje, że stanowisko Niemiec w tej sprawie, jak w ogóle we wszystkich interesach Francji i spraw dotyczących Egiptu, było pełne rezerwy i sprzyjające.

Berlin 11. stycznia. **Windhorst** uzasadniając w parlamencie zniesienie ustaw majowych, konstatuje, że widocznym jest zwrot ku lepszemu, ale łagodniejsze wykonywanie ustaw jest niewystarczające do wyrównania wszystkich trudności, stworzonych przez walkę kulturną. W ciągu rozpraw oświadcza sekretarz stanu **Bötticher**, że rada związkowa nie może opuścić stanowiska rezerwowego, jeżeli idzie do zniesienia ustaw, a rząd nie może ze względu na konstytucję przystąpić do załatwienia rzeczy, póki parlament nie uchwali wniosku. Jeżeli cesarz będzie musiał chwycić się środków, o których w roku poprzednim nikt nawet nie myślał, postępowanie to należy przyjąć z podziękowaniem i czcią przynależną.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 12. stycznia godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 333 40, Anglo-Austr. 141·25, Akcje banku Union 137·80, Kolej Karola Lud. 304 25, Południ. 144·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·45½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe

Wiedeń 11. stycznia godzina 5 min. 50. Jednolity dług Państwa w banku 77·10, w srebrze 78·50, Renta w złocie 93 80, Losy pożyczki z roku 1860 132·75, Akcje banku wiedeńskiego 843·—, kredytowego 328·75, Londyn 119·55, Srebro —·—, Napoleond'or 9·43½, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·35.

Wiedeń 11. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 177 —, Węg. akcje kredyt. 324·50, Akcje anglo-austr. 139·50, Akcje banku Union 136·—, Akcje kred. Karola Ludwika 301·75, Akcje kolei północnej 256·—, Akcje kolei południowej 140·75, Akcje kolei Alföldzkiej 172·—, Akcje kolei Elżbiety 216·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy —·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·50, Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 133·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 121 50. Mark niemiecki —·—. Usposob.: lenice.

Paryż 3% Renta 83 95.

Berlin 11. stycznia. godz. 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 210 60, Akcje kredytowe 582 50, Lombardy 246·—, Galicyjskie 130·75, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 12. stycznia. — **Wiedeń**: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32 — zł. — **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·28 do 12·30 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł.— **Berlin**: Pszenica żółta (na grudzień) 225¼, żyto —·—, spirytus loco 46·60, olej rzepakowy 57·60. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. 65·90, olej rzepakowy 79·—, spirytus —·—. — **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia**: Pszenica —·—.

Nafta. **Wiedeń** 11. stycznia: 15⅛ do 15¼. **Brema**: 6·95 do —·— **Hamburg**: 14·60, na styczeń 14·60, na styczeń-marzec 15·—. **Antwerpja**: na styczeń 17⅜. **Nowy-York**: 6⅞. **Filadelfja**: 6⅞.

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i **muzea** na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa, cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

NADESŁANE.

Za duszę nieodżałowanej pamięci wielce zasłużonego na polu górniczem ś. p. **Ignacego Łukasiewicza**, odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 21. b. m. w kościele parafjalnym w Harklowej, na które miejscowych i w okolicy pracujących górników, oraz [illegible]bożną publiczność się zaprasza.

Dnia 11. stycznia. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	305 —	301 —
„ Lwowsko-Czerniow.	177 —	173 25
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	263 —	260 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 90	100 90
„ „ „ 4% „	97 30	96 30
„ „ „ 5% „	101 90	100 90
„ „ „ 4% „	93 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 75
„ „ „ „ 5%	96 —	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 25	100 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 75	101 25
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 6[illegible]	5 51
„ cesarski	5 63	5 58
20 frankówka	9 48	9 38
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 52
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 60	57 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 10. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 45	77 30
„ srebrna	78 45	78 30
„ złota	94 15	94 —
Losy z r. 1854 4½%	123 —	122 —
„ „ 1860 4% 500 zł	133 50	133 —
„ „ 1860 4% 100 „	136 20	135 70
„ „ 1864 . 100 „	173 —	172 25
„ „ 1864 . 50 „	172 —	171 50
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 75	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 75	100 —
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szlązkie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	101 50	100 50
Węgierskie	100 50	99 50
„ z klauz. 1867	99 50	99 —
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 50
Renta węgierska złota	119 80	119 65
„ „ za kolej wsch.	98 —	97 50
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	143 25	143 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	277 50	276 50
Zakład kred. d. hand. i pr	337 80	337 70
„ „ węgierskie	335 75	335 50
Bank depozytowy	297 —	295 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	894 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	847 —	845 —
Unionbank	140 80	140 60
Wied. Bankverein	137 25	137 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Finme	178 25	173 —
Żeglugi par. na Dunaju	574 —	572 —
Kolej Elżbiety	217 50	217 —
„ półn. Ferdynanda	2575	2570
„ Franciszka Józefa	200 —	199 50
„ g. Karola Ludwika	306 —	305 50
„ Koszycko-Oderber.	148 —	147 25
„ Lwow.-Czern.-Jask.	175 25	174 75
„ Północ.-austrjacka	227 75	227 25
„ „ Lit. B	250 —	249 25
„ Rudolfa	174 50	174 —
„ Siedmiogrodzka	169 —	168 50
„ towarzystwa państ.	328 75	323 25
„ południ. (Lombardy)	146 75	146 25
„ Cisańska	249 50	249 —
„ węg. g. Łupkowska	165 75	165 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	129 50	129 —
„ Węgierskie	122 25	122 —
„ Tureckie	28 25	28 —
Kredytowe	177 50	177 —
Klary	41 75	40 75

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	115 50
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 50	19 50
Miasta Budy	41 25	41 —
Palffy	39 —	38 —
Rudolfa	21 50	21 —
Salma	55 50	54 50
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	32 —	31 —
Windischgrätza	38 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 20	96 —
Elżbiety	99 40	99 —
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	10[illegible] 75	102 [illegible]
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 —	100 75
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	98 30	98 [illegible]
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	95 [illegible]
„ „ II. „	101 25	100 75
Rudolfa	100 50	100 —
Siedmiogrodzka	93 —	92 75
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ południ. (Lombr.)	131 —	130 50
„ Cisań. towar.	102 25	101 7[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	95 20	94 9[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 59
20 frankówki	9 44	9 44
Imperjały rosyjskie	9 72	9 70
Funty szterl. angielsk.	11 92	11 8[illegible]
Liry tureckie złote	10 72	10 7[illegible]
Srebro za 100 zł.	— —	— [illegible]
Kupony srebr. za 100	— —	— [illegible]
Marki niem. za 100 mar	58 35	58 [illegible]
Ruble papierowe	123 —	122 [illegible]
Warszawa 10. stycznia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	—
kupon	25 —	—
4% Listy likwidacyjne	86 —	—
kupon	48 —	—

Poleca
znany z taniości
i deborowego towaru
1062 9—? 3

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.
HALKI sukienne i trykots.
KALOSZE rosyjskie
MESZCZIKI filcowe.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiozki jak najlepsze pragskie glac. i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i nioianne.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard“ białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą 1005 54—0

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.
BULION mięsny
Wołowy wołyński . . . kilo złr. 4·—
Kleczkowskiego ciemny . „ „ 4·80
„ jasny z dziczyzny „ „ 6·40
Solkowskiego z dziczyzny „ „ 6·40
Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.
Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.
10 4 *poleca handel* 12—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesow, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1036 20—0
Codzień świeże drożdże
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

...teka pod „Aniołem Stróżem“
we Lwowie
...ca Pańska Nr. 17, obok kręconych słupów
...ca własnego wyrobu pewny środek przeciw Soliterowi w kapsułkach elastycznych.
Cena pudełka 2 złr.
oraz
kapsułki elastyczne z olejem rycynowym,
„ z rybim tranem, 1090 6—0
„ z olejkiem terpetynowym,
„ z balsamem Kopaivae.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
...N KURPIEL
...ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1036 51—0

Pensjonowany oficer lub urzędnik
z pięknem pismem, znajdzie u mnie bezzwłocznie pomieszczenie jako manipulant. Zgłoszenie wraz z wymienieniem dotychczasowego zajęcia i wieku. Osoby mogące złożyć kaucję, otrzymają pierwszeństwo.
1131 2-3 *Karl Berchard* notarjusz w Szczercu.

Nowo urządzony handel
PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA
we Lwowie,

2939 4



poleca najtaniej
Koszule salonowe
...zł. 1·80, 2, 2·40, 2·70, 3, 3·50 i 4.
KALESONY
...o złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·20,
...nierze, Mankiety, Krawaty,
...karpetki i Pończochy.
...żądanie szczegółowe cenniki.

Wielmożnemu Panu **de Fillenbaum,** lekarzowi pułkowemu, który u mojej 68 lat mającej żony operację raka nader zręcznie wykonał, i w czasie całej słabości bardzo sumiennym i troskliwym się okazał, składam publicznie moje najszczersze podziękowanie
Xawery Baron Brückmann.

Uczeń klasy VII. gimn. polsk., poszukuje stancją z wiktem w miejscu za udzielanie lekcji uczniom gimn. niższego.
Adres: A. E. F. poste restante Lwów. 1142 1—3

Asystent farmacji
z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: W. S. Dukla. 1144 1-1

Wczoraj rano 11. stycznia między godziną 9—10
zginął mały piesek,
rasy zwykłej, z długiemi uszami, mający na głowie łatki kasztanowate, grzbiet czarny, ogon i nogi białe. Łaskawemu oddawcy, który by Go właścicielowi pod l. 5, ulica Teatralna piętro II. zwrócić chciał, obiecuje się stosowne honorarjum.
1143 1—1

Brata mego
GUSTAWA TUCHOŁKĘ
upraszam, aby mi w ważnym interesie familijnym jak najprędzej podać raczył dokładny adres swego pobytu i to na ręce Wgo p. **Serafina Żychlińskiego,** kupca w Poznaniu.
Poznań, dnia 31. Grudnia 1881
1136 1 3 Elżbieta Tuchołka.

Do sprzedania
są prawie nowe meble, składające się z 1 garnituru (kozetka i 6 foteli) 1 stołu orzechowego i 2 szaf orzechowych.
Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego.“ 1138 1 0

Jan Kolijewicz
rusznikarz,
we Lwowie, pod l. 21 ul. Halicka,
przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jakoteż przerabia broń starą na system nowszy, niemniej uskutecznia wszelkie reparacje po cenach umiarkowanych.

Gumi i pęcherze rybie
1095 43-0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.



CYGARNICZKI bursztynowe
toczone, **nie lane,**
poleca podpisany skład fabryczny po następujących tanich cenach:

Dla cygar liściowych w eleganckich etui:			Na papierosy lub cygara Virginia:		
Nr. I	12 cm. długa	złr. 5·	Nr. I	10 cm. długa	złr. 3·
„ II	10 „	„ 4·—	„ II	9 „	„ 2·50
„ III	9 „	„ 3·—	„ III	8 „	„ 2.
„ IV	8 „	„ 2·50	„ IV	7 „	„ 1.50
„ V	7 „	„ 2·	„ V	6 „	„ 1·—
„ VI	6 „	„ 1·80			

Mają być używane bez wkładki piankowej.
Za pomocą tych nadzwyczaj nizkich cen pragnę usunąć zupełnie szkodliwe zdrowiu imitacje i zachować uzasadnioną reputację bursztynu naturalnego; we wszystkich tych emitacjach nie ma ani śladu bursztynu, składają się one z kopalu, a sprzedawane bywają jako cygarniczki z lanego bursztynu. Jest to złudzenie; nie ma bowiem **cygarniczek z lanego bursztynu.**

Ceny prawdziwych cygarniczek piankowych.
Forma cylindrowa w etui.

Dla cygar:			Na papierosy lub cygara Virginia:		
Nr. I	13 cm. długa	złr. 3·50	Nr. I	13 cm. długa	złr. 2·—
„ II	12 „	„ 2·50	„ II	12 „	„ 1·75
„ III	10 „	„ 2·—	„ III	10 „	„ 1·50
„ IV	9 „	„ 1·50	„ IV	9 „	„ 1·25
„ V	8 „	„ 1·—	„ V	8 „	„ 1·—

Jeżeli się towar niepodoba, chętnie go odmienimy lub zwrócimy pieniądze. Odprzedawcom rabat. Zamawia się za gotówką lub pobraniem pocztowem pod adresem
1046 12—12 **W. Henn w Wiedniu,** X. Dampfgasse, 11.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ 60 „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4\frac{1}{2}$% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4%, z zatrzymaniem** dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 60—0
Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony.) **Dyrekcja.**

We wszystkich księgarniach jest do nabycia:
„ZWIASTUN“
ilustrowany
KALENDARZ
domowy i gospodarski na r. 1882
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji.
Cena egzemplarza 42 ct. Tuzin 3 zł. 36 ct.
Główny skład: w księgarni K. Łukaszewicza i w drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.

Młody człowiek
biedny a poczciwy, który czuje prawdziwe zamiłowanie do gospodarstwa i ma szczerą chęć i zamiar poświęcić się temu zawodowi, znajdzie u mnie obszerną praktykę i odpowiednie skromne utrzymanie. Kandydat z dobremi świadectwami z wyższych szkół realnych będzie miał pierwszeństwo.
Jan Sołowij
dzierżawca w Poturzycy — poczta Sokal.
1128 2—3

Do najęcia
Duży pokój frontowy
na I piętrze, umeblowany, z przedpokojem, przy placu św. Ducha. — Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Teatralna l. 10. 1141 1 3

Organmistrz,
artysta w swoim zawodzie
z Warszawy,
sporządzający obecnie nowe organa w stylu gotyckim w kościele klasztornym panien Sercanek (Sacre coeur) i zatrudniony jednocześnie przerabianiem organów w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, ma zaszczyt oznajmić Wielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. obywatelom że przyjmuje zamówienia na wszelkie w ten zakres wchodzące prace, a szczególnie na wykonania nowych **organów** najlepszej i najtrwalszej konstrukcji z rejestrami najnowszego wynalazku. Przyjmuje również wszelkie reparacje i przerobienia organów na prowincji i załatwi je w najkrótszym czasie. 1141 1-1
Z poważaniem
Żebrowski,
we Lwowie, ul. św. Stanisława l. 4

Solitera
z głową
usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za $1\frac{1}{2}$ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Inzersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 1057 15—20

Nasiona leśne
jedynie kiełkujące:
Jodła (Pinus Picea 100 kilogr. zł. 50,
Smeryczyna (Pinus Sylvestris) klgr. po zł. 1·50
ma na sprzedaż pierwszy górno-węgierski Zakład leśny
Otto Jony
Leibitz pod Kesmarkiem
1089 2—2 Górne Węgry.

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 80 ct. i wyż. alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, zajszajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 69—0
Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.
J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony. 1023 48—

Nagniotki!
Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 1—0
Mieszkam w hotelu Garni trzy korony u pani Kleczkowskiej. Zatrzymam się tu od 11., aż do 28. stycznia włącznie. Operacja zwyczajna nagniotków 1 złr.
Z poważaniem
Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienia nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:
ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.
WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.
MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.
Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.
PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**
PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.
KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który podwpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.
Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1001 21—0 6

Ważne dla gospodarstw domowych.

Cennik dla przesyłek pocztowych ADOLFA GOLDSCHMIEDA w Tryeście.
Ceny rozumieją się w a. w. za kilogram w paczkach pięciokilogramowych (Netto $4\frac{1}{2}$) z cłem i franko zupełnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgierskiej monarchii, opakowanie gratis.

Towary kolonialne.	zł.	ct.
	za netto kilog	
Kawa Rio Iª	1	32
„ IIª	1	40
Jawa zielona	1	42
Jawa złota	1	48
Ceylon nr. 1 wyborna	1	68
„ nr. 2 piękna	1	60
„ nr. 3 średnia	1	52
Cuba Iª specjalność	1	68
Perłowa Iª	1	52
„ IIª (Mocca Perl)	1	40
Santos Iª	1	32
Nativ	1	20
(Najszlachetniejsze gatunki)		
Kawa figowa za Smyrny (nadaje kawie przyjemny przysmak i piękną barwę)	—	60
Korzenie:		
Pieprz czarny	1	16
„ biały	1	75
Neugewürz	1	30
Cynamon cały	1	50
„ mielony	2	—
Cynamon królewski	5	—
Imbir zwykły	1	—
„ biały obierany	2	—
Goździki	4	—
Szafran francuski za dekagramm	—	90
Kwiat Macis	—	5
Orzechy Macis	—	5
Wanila według jakości i długości za dekagram 50 do	—	70

Owoce południowe.	zł.	ct.
	za netto kilogr.	
Figi wiankowe najlepszy gatunek	—	42
Stołowe figi sułtańskie	—	70
Figi baryłkowe	—	50
Orzechy laskowe długie	[illegible]	[illegible]
„ okrągłe	[illegible]	[illegible]
Koryuty (winogrona zantejskie)	[illegible]	[illegible]
Rodzynki sułtańskie drobne żółte bez pestek	[illegible]	[illegible]
Elemé rodzynki wielkie z pestkami	[illegible]	[illegible]
Ciemne rodzynki wielkie żółte z pestkami	[illegible]	[illegible]
Ciemne rodzynki wielkie czarne z pestkami	—	64
Winogrona sycylijskie drobne czarne bez pestek	—	70
Pinjole rzymskie	1	20
Pistacje	6	—
Migdały słodkie	1	28
„ gorzkie	2	—
Migdały francus. w łupach	2	—
Daktyle aleksandryjskie	1	—
„ berberyjskie (marokańskie)	1	40
Śliwki bośniackie przepyszn.	—	50
Malaga winogrona ¼ ½ pudełka zł. 2·80 zł. 5·—		
Marony włoskie	—	34
Owoce kandyzowane.		
Kandyzowany Citronat	2	—
Kandyzowane pomarańcze	1	50
Kandyzowane owoce, jakoto: jabłka, gruszki, morele, śliwki, daktyle itp.	2	—

Herbata w paczkach po 10 dekagramów i wyżej.	zł.	ct.
Pecco kwiatowa najwyborniejsza	7	—
Pecco kwiatowa wyborna	5	—
Souchong kwiatowa najwyborniejsza	6	—
Souchong kwiat. wyborna	4	50
Gunpowder kwiatowa (Herbata perłowa) najwyborn.	5	—
Congo kwiatowa wyborna	3	50
Mieszanka cesarska w oryg. puszkach à ¼ & 1 Kil.	7	—
Czekolady.		
Paryskiego formatu famil. jakości N. 0	1	80
Parysk. form. famil. jakości N. 1	2	20
Parysk. form. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	50
Parysk. form. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	70
Medjolańska famil. jakości N. 0 z wanilą	2	10
Medjol. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	60
Medjol. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	80
Różne artykuły.		
Sardynki franc. w puszkach blaszanych ¼ ½ puszki 40 75		
Kawior Astrachański	5	—
Salami medjolańskie	2	60
Mortadella di Bologna	2	25
Ser Parmezan całkiem stary	2	50
„ Gorgonzola	2	—
Krochmal ryżowy najwyborniejszy	—	64

Kosz pięciokilogramowy najpiękniejszych cycylijskich **cytryn** lub **pomarańcz** złr. 1·80 z cłem i franko do wszystkich stacyj pocztowych.
Kawę w przesyłkach kolejowych pó 50 kilogr. i wyżej obliczane według odległości ztąd do stacji odbiorczej o 6—10 ctw. taniej niż powyżej podałem. Włoski ryż stołowy, oliwa Aix, stołowa oliwa, maszynowa i amerykańskie podwójnie rafinowane, petroleum zawsze jak najtaniej na składzie
Adres dla listów i telegramów: Adolf Goldschmied, Triest. 1051 12—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza